

PODSŁUCHANE...

KRONIKA RIO DE JANEIRO — PARAFIA POLSKA W RIO — Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że w dniu 20 lipca bieżącego roku Personalną Parafię Kościoła Polskiego w Rio de Janeiro objął ks. Paweł Piotrowski. Znamy go już, ponieważ swego czasu zastępował tutaj proboszcza. Znamy go, jako zacnego człowieka, prawdziwego kapłana i życzymy mu, aby Bóg prowadził go w tej tak poważnej misji proboszcza i kapłana Kolonii Polskiej.

M. K. REKOLEKCJE ROCZNE — Miesiąc lipiec — miesiąc wakacji szkolnych, jest także miesiącem Kur — święckich i religijnych, lecz przede wszystkim rekolekcji Księży i Sióstr zakonnych.

Dziś wszystko uległo odnowie, tak i rekolekcje nabrały świeższych kolorów odrodzenia wewnętrznego i nie ma już przecięcia programowego. Dziś jak i dawniej człowiek wychodzi z rekolekcji z nowym zapałem, ale bez zmęczenia fizycznego.

Zawsze są dwie serie rekolekcji: jedne w Domu Centralnym Księży Misjonarzy w Kurytybie, drugie w uroczym Seminarium św. Wincencego a Paulo w Araukarii. Są to niezapomniane chwile głębokiego przeżycia religijnego. Konferencje nastrojone były w duchu św. Wincenciego. Ćwiczenia duchowne były ułożone na kanwie modlitwy liturgicznej Breviarza i Mszy świętej, w pięknej szacie odnowy liturgicznej.

Tak konferencje jak i modlitwy liturgiczne, obok religijnych śpiewów na nową modę, były przeplatane Różańcem, Godzinkami, Droga Krzyżową i Godziną świętą. Tradycyjne też ćwiczenia duchowne, ujęte były w nową, a chwytającą za serce formę.

Jako miłą pamiątkę rekolekcji, otrzymaliśmy od konferencjonistów, na szare godziny codziennego życia skrypty ich pięknych konferencji.

Tak że z zapałem wróciłymi na tereny swych prac duszpasterskich, by teraz z Ludem Bożym podzielić się skarbnicami swego odrodzenia duchowego.

Ks. Władysław Serzysko, CM.

UŻYTECZNE PRZESTROGI — W przedwojennych przewodnikach turystycznych (Baedeker), znajdowały się czasem przestrogi przed pewnymi tradycyjnymi chwytami, stosowanymi przez cudzoziemskich turystów, aby ich nabrać, nie ryzykując zarzutu oszustwa, albo przed jakimkolwiek innym ryzykiem. Jako przykład może służyć włoskie hotelarstwo. Portel polegała i nadal polega na tym, że pytającemu w hotelu o cenę pokoju podaje się kwotę, która przy skalkulowaniu czasu jaki się ma zamiar spędzić w porównaniu z posiadaną gotówką, urzeczanie zadawała klienta. Niespodzianka pojawia się dopiero przy płaceniu rachunku, który po doliczeniu do ceny pokoju różnych taks i podatków, jest o około 40% wyższy od przewidywanego wydatku. Skraca to, rozumie się czas pobytu oraz powoduje irytację tego, kto się dał nabrać, psując dobre wspomnienia z wycieczki. Reklamacja nie pomaga, ponieważ według wyjaśnienia kierownika hotelu, pokój sam kosztuje rzeczywiście tylko tyle, ile powiedziano, a o inne dodatki, których hotel jest tylko inkasentem, klient nie pytał. Dlatego przewodniczki radzą, aby pytając się o cenę, używać formułek: "tutto compreso" (wszystko wliczone). Portierzy nie lubią tego pytania ale klient zyskuje na powadze.

Natomiast jeżeli chodzi o przestrogi przed ryzykiem, to obecnie przyszła kolej również na Brazylię.

Z Rodezji wieją biali, którzy wolą nie ryzykować pod przyszłą czarną administracją. Dla orientacji emigrantów został wydany polski podręcznik wymieniający 15 krajów refleksyjnych na rodezyjskich imigrantów, ofiarując im dobre warunki egzystencji, między innymi i Brazylię, istniejącą jednak zastrzeżenie, że w Brazylii "w większości domów w zainstalowanych przyskocach elektrycznych "łapie" prąd".

Problemy tej "łapanki" uniknął sprytnie mały hotel w interlorze: Po prostu nie ma w nim ani waniem ani przyskoców. Właściciel hotelu wyjaśnia: Absolutnie niepotrzebne, ponieważ w moim hotelu nikt dłużej niż dwa tygodnie, nie mieszka.

Jan Kazimierz Szewczyk

Ks. Aleksander Studziński obchodzi Złoty Jubileusz Kapłaństwa

Dnia 10 sierpnia bieżącego roku, przypada 50-lecie kapłaństwa seniora Ks. Aleksandra Studzińskiego. Od roku jest na emeryturze i obecnie przebywa na parafii Vila Vanini w Stanie Rio Grande do Sul, gdzie tamtejszy proboszcz i zarząd kościelny szczerze wspinają uroczystość dla zasłużonego jubilata pochodzenia polskiego.

Syn polskich emigrantów Stanisława Studzińskiego i Marianny Konarskiej, Ks. Aleksander urodził się w mieście São Marcos w Rio Grande do Sul, 20 marca 1927 roku. Wstąpił do Centralnego Seminarium São Leopoldo, pierwszego marca 1945 roku. Otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa D. João Becker 10 sierpnia 1927 roku. Odprawił prymicie w parafialnym kościele w São Marcos 15 sierpnia.

Od roku 1928 aż do stycznia 1977 bywał proboszczem na następujących parafiach: Mariana Pimentel (2 lata), Vista Alegre (4 lata), Porto Alegre, przy polskim kościele (2 lata), Evangelista (32 lata), São Domingos do Sul (2 lata), Vila Frei Gentil (7 lat), Vila Vanini (1 rok). Najdłuższe lata spędził jako gorliwy proboszcz i niestrudzony pasterz parafii Evangelista, gdzie wybudował piękny kościół murowany. Równocześnie dojeżdżał przez długie lata do polskich okolic, szczególnie w Casca. Ostatnio, sterany długoletnią pracą i sprawami parafialnymi, otrzymał emeryturę.

Świetnie władający portugalskim, polskim i włoskim językiem, wszędzie odznaczał się sławą niezwykłego kaznodzieja.

Dostojnemu jubilatowi Ks. Aleksandrowi Studzińskiemu w imieniu polskiej kolonii riograndeńskiej składa serdeczne życzenia wesolych i pomyślnych obchodów pięćdziesięciolecia kapłaństwa.

Ad multos et felicissimos annos!

Ks. Albert Stawiński

AKADEMIA

Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Stow. Dobr. Kult. Polaków w Brazylii i Stow. Polskich Kombatantów w Kurytybie, urządzają wspólnie Akademię ku czci "Święta Żołnierza" (Rocznicy Cudu nad Wisłą).

Akademia odbędzie się w niedzielę dnia 14 sierpnia o godzinie 17-tej w sali Tow. im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Dezembargador Clotário Portugal, 68.

Na powyższą uroczystość uprzejmie zapraszają Szanownych Rodaków

ZARZĄDY.

KORESPONDENCJA WŁASNA Z USA

Przepowiednie zgoła ponure

Jest na świecie dużo ludzi przepowiadających jeżeli nie rychły koniec świata, to katastrofy na miarę potopu lub ognia, który spalił Sodomę i Gomorę. Inni zaś głoszą, że nie trzeba ani potopu ani siarczystego ognia z nieba — wystarczy, że się ludzie rzucą jedni na drugich jako rewolucjoniści lub uzbrojeni w bomby atomowe, wodorowe i te jakieś jeszcze nowsze "neutronowe".

Nic w tym wszystkim nowego. Jacyś samozwańcy przepowiadacze (nie warto ich nazywać prorokami) głosili już bardzo dawno, że się kiedyś ludzie tak wzajemnie wytipią, że ostatni ocaleni od zagłady będą całować ślady innych ocalałych.

Tyle, że teraz takie przepowiednie mają swoje nowe powody. Sztuczne poronienia czy zabijanie nowonarodzonych dzieci było praktykowane tu i ówdzie od wieków, ale było uważane za przestępstwo i rodziny wolały to robić po kryjomu. Teraz w samej Ameryce morduje się w łonach matek ponad milion i trzysta tysięcy nienarodzonych i to "legalnie", bo Sąd Najwyższy takie postępowanie uznał za dozwolone, choć wysoki sąd musiał mieć jakieś wyrzuty sumienia, skoro ograniczył "aborcję" tylko do pierwszych sześciu tygodni ciąży. Otwarto osobne kliniki i już "interes idzie", aborcja kosztuje tylko 200 do 300 dolarów i odbywa się bez większych ograniczeń "na żądanie kobiety". Gdy katolicy — oczywiście ci prawowierni bogobojni, podnieśli protesty, niektórzy politycy na stanowiskach uznali to za narzucanie religijnych przesądów jednego wyznania reszcie społeczeństwa. Ale coś się jednak gdzieś sumienia ludzkie, nawet na wysokich stanowiskach odzywają, bo gdy się zaczęło wołanie o opłacanie aborcji z fundusów państwowych, nie było już dużo gadania o katolickich przesądach religijnych, rzekomo narzucanych reszcie społeczeństwa, tylko o "obronę życia". I ostatecznie fundusze podatkowe nie pójdą na opłacanie tych morderstw, choć jeszcze jest przewidziane, że można ich na to użyć gdy chodzi o ratowanie życia matki.

Tak czy owak milion i trzysta tysięcy aborcji rocznie to okropność. A tu nie tak dawno było tyle krzyku i demonstracji iż gdy we Wietnamie ginęło rocznie tylko dziesięć tysięcy żołnierzy.

Kto czytał Stary Testament, ten wie, jako to było w tej sromotnej Sodomie i Gomorze. Tak zwany "grzech sodomski" zaliczany jest do grzechów "wojających o pomstę do nieba". Nie zniknął on z powierzchni ziemi razem ze spalonymi siarczystym ogniem miastami, ale

zawsze był uważany za coś, z czym się ludzie kryli.

Nie teraz. Określił się ten mianem "GAY" (wymienia się "gej" — słowo to znaczy po prostu tyle co "wesół"), wychodzą na ulice, demonstrują i obnoszą wielkie napisy głoszące, że ich postępowanie jest moralne i tak dalej, a nawet, że mają samego Boga po swojej stronie. Dla prawdziwych chrześcijan brzmi to jak bluźnierstwo. Ale końca tych demonstracji nie widać, tak mężczyźni jak kobiety, od Florydy aż po Kalifornię głoszą swoje hasła i propagują swój "sodomski" sposób życia.

Chodzi im przede wszystkim o to, że tacy ludzie byli zawsze uważani za, niepewnych gdy chodzi o stanowiska w administracji państwowej i w wojsku, bo łatwo ich wykorzystywano do szantażu: dyplomata oskarżony o homoseksualne praktyki dostawał od tajnych agentów ostrzeżenie, że jego sprawy będą wyjawione, jeżeli nie pójdzie na pełną współpracę z nieprzyjacielskim wywiadem. I nawet w nie tak dawnych czasach podobni sekretarze ambasad stawali się szpiegami. Podobne wymuszania trafiały się na wielu innych polach pracy. Zasadniczo domagają się więc tylko równouprawnienia gdy chodzi o przyjmowanie na stanowiska w administracji, w wojsku, w biurach rządowych i wszędzie, nawet gdy chcą być nauczycielami w szkołach, gdzie jest obawa, że mogą słowem i przykładem psuć dzieci i młodzież.

Mają więc przepowiadacze straszliwych kar Bożych o czym mówić i pisać.

Ala nie wszyscy grozą wprost ogniem z nieba i potopem. Przepowiadają tylko, że po prostu same skutki, naturalne i zwyczajne, różnych ludzkich błędów i mniej lub więcej grzesznego postępowania muszą przyjść na tę naszą planetę.

Zbroi się kto może i jak może, fabryki armat, karabinów, amunicji, samolotów wojennych, dalekonośnych rakiet, bomb wszelkiego kalibru i handel bronią kwitnie na całym świecie. Nawet biedne kraje zamiast wydawać pieniądze na szkoły, szpitale i na chleb (czyli na poprawę rolnictwa) wydają miliony lub biliony na materiał wojenny.

Papież Paweł VI już kilka razy mówił o tym i pisał do polityków całego świata — ale jego słowa pozostawały głosem wołającym na pustyni. Dawni Grecy mieli przysłowie: "Každy chłopiec cieszy się na widok broni". Wiodocnie dziećmi są nie tylko ci, co liczą mniej niż 10 lat życia, ale i ci, co już "widzieli Abrahama" ale i o wiele starsi "meżowie stanu". Powiedział kiedyś Mussolini, że przychodzą czasy, "kiedy ar-

maty same zaczynają strzelać", kto wie, czy kiedy jakiemu szaleńcowi nie przyjdzie do głowy używanie wykradzionej lub nawet z wykradzionych materiałów zrobionej we własnym warsztacie bomby atomowej tak jak zwykłych bomb i karabinów maszynowych używają zwykli porywacze samolotów a ostatnio i autobusów. Donoszą tutejsze gazety, że z niektórych pilnie strzeżonych fabryk uranu i innych preparatów atomowych "ginie" od jakiegoś czasu wcale dużo tego zagładą grożącego materiału. Ponieważ zaś eksplozję można spowodować na odległość drogą radiową, więc kto wie, czy kiedy jakiś szaleńiec-terrorysta nie zażąda milarda dolarów grożąc wysadzeniem w powietrze całego miasta.

Nie są wcale żarty, nawet gdy się nie chce wierzyć, że to się może zdarzyć.

Tak to mimo, że wszystko się układa na dziś i może na jutro pomyślnie i różowo, to jednak i bezpośrednia kara

("Bóg nierychliwy, ale sprawiedliwy") jak i okropne molubstwa i pogoni za rozkoszami pchają się ludzimi głów i odbierają sen. NIE-TIMES MAGAZINE zamieścił artykuł pod tytułem "Druga rewolucja seksualna". Pierwsza polegała na tym, że młodzież dorastała ca jak na przykład studenci na uniwersytetach odrzucili szóstę przykazanie Boga: prawdziwe dzieci. I to już bez najmniejszych hamulców, bo wiadomo, że dzieci jeszcze wiele nie rozumieją, a potrafią być uparte w swoich szaleństwach. Jakże będą skutki tej "rewolucji"? Już są takie, że dziesięćdziesiąt lat (lub mniej!) zachodzą w ciążę, a mamusie prowadzą je do kliniki, aborcja jedynym ratunkiem przed wstydem, a jeżeli nie wstydem to kłopotami z dziećmiem macierzyństwem. Okropność na dalsze życie takiej mini-mamusi...

Jan Kazimierz Szewczyk

List do Redakcji

3) Nie zgadzam się na milczenie, wobec krzywdy ludzkiej, nie zgadzam się na akceptację niewoli. Nie zgadzam się na to, aby jedynym dopuszczalnym stosunkiem do rządów tego kraju był stosunek wiernopoddania. Dopóki stosunki społeczne i polityczne w moim kraju będą oparte na kłamstwie, nie będę milczał. Będę krzyczał, ponieważ ten krzyk jest jedynym co mogę zrobić, aby bezbronni ludzie nie byli wydani na bezwzględna samowolę policji. Będę krzyczał dlatego, ponieważ jest to jedynie możliwe świadectwo, że pozostałem człowiekiem wolnym. Będę krzyczał z tego powodu, ponieważ wierzę w przyszłość mojego Kraju i mojego Narodu. Wierzę w to, że Polacy wtedy zasłużą na wolność i niepodległość, jeżeli będą walczyć przeciwko siłom totalitarnym. Będę w końcu krzyczał, bo wierzę w przyszłość demokracji w rzeczywistości ruchu wyzwolenczego polskiej klasy robotniczej, inteligencji polskiej i wszystkich warstw społeczeństwa polskiego. Suwerenności narodowej, demokracji, praworządności nikt nam nie podaruje, musimy o wartości le walczyć codziennie, nieustannie, narażając nawet własną wolność i bezpieczeństwo osobiste...

Słusznie podkreśla się rolę, jaką polskie duchowieństwo katolickie odgrywa w polskim życiu, z wyjątkiem nielicznych księży znanych pod sarkastyczną nazwą "księży patriotów" grawitujących bardziej w stronę Kremla niż Watykanu. Ogromny prestiż moralny Kościoła w Polsce, liczący na zdecydowane poparcie Polaków bez względu na to czy praktykujących czy nie, ale którzy widzą w Nim obrońcę nie tylko Wiary ale i godności ludzkiej, daje Mu tę siłę z którą reżym musi się liczyć i faktycznie się liczy, na co są oczywiste dowody. Dlatego interwencja Kościoła w równoległej akcji protestu przeciwko zmianom konstytucyjnym oraz w obronie robotników po wypadkach czerwcowych, łącznie z innymi organizacjami jakkolwiek nie zespolonymi z Kościołem, dała pozytywne wyniki, gdyż projekt zmian konstytucyjnych uległ rewizji a w stosunku do skazanych robotników zastosowano dość obszerną "amnestię". Kościół w Polsce jest czynnikiem rozwoju, aby manifestacje i ruch nie przerodziły się w katastrofę. Nie bierze w nich udziału, ogranicza się do ambon. Jedynym wyjątkiem jest posekretarz znany, wybitny kaznodzieja ks. Zieja, członek KORu, jeszcze nie aresztowany.

Nie mam zamiaru umniejszać niczyjej roli w Polsce a tym mniej zasługi i ofiary klasy robotniczej, ale równo-

cieżnie roli tej nie należy monopolizować, jak to robi autor artykułu o "Polskich Siłach Społecznych". W Polsce o Wolność, Demokrację, poszanowanie praw ludzkich walczyć nie wypowiadają "siły społeczne" ale całe społeczeństwo, rozumie się o pominięciu całego aparatu reżymowego i wojska, chociaż co do lojalności tego ostatniego, istnieją duże wątpliwości.

Ma całkowitą słusność Adam Michnik piszący z kryminału, że wolności Polscy nikt nie podaruje a zatem inicjatywa walki i jej rodzaj oraz zasięg muszą wyjść z Kraju. Liczenie na pomoc zagraniczną, oprócz bezwartościowego "bla bla", byłoby w obecnych warunkach nie naiwnością ale głupotą. Dramat Węgier i Czechosłowacji jest zbyt świeżym przykładem, dowodem i przestroga. B. Prezydent USA G. Ford powiedział, bez ogródek, że "Stany Zjednoczone nie będą wchodziły szablami do Europy Wschodniej, jeżeliby tam zaszyły "jakieś" wypadki. Odszedł Ford ale mentalność pozostała. Mocarstwa zachodnie wystąpiły tylko tam, gdzie ich własne interesy zostaną zagrożone. W czasie żydowskiej wojny Jom Kippur w 1973 roku, B. prezydent USA Richard Nixon zarządził pogotowie atomowe, aby odstraszyć Związek Sowiecki od czynnego włączenia się w tą wojnę, pod pozorem pomocy dla Egiptu i Syrii a w rzeczywistości celem zbrojnego opanowania Kanału Sueskiego. Groźba poskutkowała, podobnie jak to było za czasów Kennedy'ego z kubańskimi wyrzutniami rakietowymi, ponieważ Sowieci rozumieją tylko argument siły. Nie można liczyć na pomoc zewnętrzną również z tego powodu, że pozostali sygnatorusze układu jałtańskiego lojalnie wypełniają klauzulę, podpisaną sprytnie przez Stalina, że w krajach sąsiadujących z Związkiem Sowieckim mają być rządy mu sprzyjające. Jak ta przychylność wygląda, to wiadomo z trzydziestoletniej praktyki.

Tylko wariat albo prowokator mógłby organizować albo planować zbrojną akcję w Polsce. Ale nie zawsze konieczna jest organizacja, aby przyszło do wybuchu. Wystarczy nastroj i napętlanie. Powstania węgierskie, go nikt nie organizował, wybuchło spontanicznie. Powiedział kiedyś Chrzcuszców, że ten kto powstania, że można go było łatwo uniknąć. Trzeba tylko było przedtem wystrzelać kilkuset węgierskich intelektualistów. Okoliczności wskazują na to, że sytuacja w Polsce staje się coraz bardziej napięta. Należy wierzyć, że rozważni czynniki potrafią ją opanować i skierować na właściwe tory.

(o. d. n.)

UWAGA! — Wszelką korespondencję: listy, czeki, Ordem de Pagamento, prosimy adresować i przekazywać na: GRÁFICA VICENTINA LTDA. - Cx. P. 938 - Curitiba - Pr.



Alameda Cabral, 846
Caixa Postal, 988
Telefone: 22-1057
80.000
Curitiba - Paraná - Brasil

ÓRGÃO DE PROPRIEDADE DE CONGREGAÇÃO DA MISSÃO E EDITADO PELA GRÁFICA VICENTINA LTDA.

Expediente: LUD
Registrado no Cartório de Títulos e Documentos do 1.º Ofício de Curitiba;
Livro "B-1" N.º 126 de 9-12-1946. Averbado sob n.º 62.090 de 22-8-1962.
Registro no Instituto Nacional de Propriedade Industrial Protocolo 12.074 de 29-4-1974.

Gerente Administrativo: João Novak
GODZINY PRZYJĘĆ:
Od poniedziałku do piątku: od 7:30 do 12:00 i od 13:30 do 18:00.
W soboty: od 8,00 do 10,30.

U W A G A !
PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1977
OD STYCZNIA

Pocztą zwykłą:
W Brazylii Cr\$ 140,00
W krajach północno i połudn.-amerykańskich 25 dolarów
W Europie, Azji i Oceanii 30 dolarów
Cena egzemplarza Cr\$ 3,00

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ
W USA: Rev. Wojciech Sojka, St. John Kanty Prep.
ERIE - PA - 16501.

Najmłodszy Bohaterowie Powstania Warszawskiego

Pierwszego sierpnia 1944 roku rozpoczęła się walka zbrojna z Niemcami, stoczona w Warszawie siłami Okręgu Warszawskiego Armii Krajowej (AK) rozpoczynając 63-dniową strategiczną epopeję Powstania Warszawskiego, uwiecznioną w pieśni Zbigniewa Krukowskiego i Eugeniusza Żytońskiego ("Czarny").

WALCZĄCA WARSZAWA

I znów walczy dzielna Stolica,
Znów spowity ją łuny i dym —
I na krwawo zbroczonych ulicach
Znów wolności rozlega się hymn!
Choć mundury nie zdołają nam ramion,
Choć nie każdy z nas nawet ma broń —
Cała ludność Warszawy jest z nami,
Każdy Polak podaje dłoń
Bo my — walcząca Warszawa
Znacząca ofiarą krwi...
Nasz cel — to honor i sława,
Potęga przyszłych dni!
Nieznane jest nam słowo "trwoga"
Nie zgębi nas zdradziecki wróg!
Kto żyw, ten z nami, na wroga!
Tak nam dopomóż Bóg!

W walce tej wzięła czynny udział cała ludność stolicy. Na jej niezłomnej i ofiarnej postawie opiera się zbrojny wysiłek powstańców. Wobec pilności i konkretności zadania — wyzwolenia Stolicy kwitły kwiaty najszczytniejszego humanizmu, miłości braterskiej i ofiarności, nawet tych najmłodszych obywateli — dzieci. Co za niezwykle bohaterscy, odważni byli ci malcy. Dziesięcioletki ledwo odrosłe od ziemi przynosiły paczki z żywnością, butelki z benzyną, idąc wzdłuż murów i barykad pod gradem świszczących kul. Nikt ich nie prosił o pomoc, wyrzucając się od powstrzymujących ich matek bili się między sobą o zaszczyt odniesienia benzyny, czy prowiantu.

W bramach domów ci malcy organizowali się, tworzyli koleżki i sprawnie rozdzielali upragnione funkcje. — Ty odnieś pacę! Ty — leć z benzyną. A niechby które wylało się z koleżki — kłótnia gotowa i odsunięcie delikwenta od dalszej współpracy.

Dzieci pasjonowały się zwłaszcza na atak na pancerniki. Podsuwały się do zbliżających czołgów, rzucając w nie butelkami z benzyną i śledząc gorączkowo przebieg ataków polskich oddziałów na stalowe potwory. Gdy filipinka trafiła celnie i ogień wystrzelił jasnym promieniem — małe brudne dionie bily brawa i rozgorączkowane głosy krzyczały: "Dostał, jeszcze go raz, mocniej, mocniej!"

A ci trochę starsi, rekrutujący się z najmłodszych harcerzy jak sprawnie z jakim entuzjazmem pod gradem kul zajęli się korpotażem prasy, rozlepianiem plakatów, które już w 24 godzin po wybuchu powstania ukazały się na mieście. A później wpadli na pomysł zakładania na murach domów małych skrynek z napisem: Poczta Polska i bez żadnego rozkazu, po to tylko, aby pomóc ludziom w odnalezieniu swoich najbliższych ci Mali Bohaterowie narażali się na śmiertelne rany, przemycając się pod barykadami, pędząc przez znajdujące się pod ostrzałem ulice, aby przyjść do kogoś i widzieć jego radość na widok listu, uczestniczyć w radościach matek, które długo całowały i przyciskały do piersi te małe zabazgrane karteczki.

Dla uczczenia 33-ciej rocznicy Powstania Warszawskiego i Jej Bohaterów niech popłynie pieśń Stanisława Dobrowolskiego — pseudonim "Goliard".

WARSZAWSKIE DZIECI

Nie zlamie wolnych żadna kłeska,
Nie strwoży śmiałych krwawy trud —
Pójdziemy razem do zwycięstwa
Gdy ramię w ramię stanie Lud.

Powisłe, Wola i Mokotów,
Ulica każda, Każdy dom —
Gdy padnie pierwszy strzał, bądź gotów
Jak w rękę Boga złoty grom.

Od pły, dłuta, młota, kielni —
Stolico, synów swoich sław,
Że stoją wraz przy Tobie wierni
Na straży Twych żelaznych praw.

Poległym chwała, wolność żywym
Niech płynie w niebo dumny śpiew,
Wierzmy, że nam Sprawiedliwy
Odplaci za przelaną krew.

Warszawskie Dzieci, pójdziemy w bój,
Za każdy kamień twój
Stolico damy krew!

Warszawskie dzieci pójdziemy w bój,
Gdy padnie rozkaz twój,
Poniesiem wrogom gniew!

Witold Małcużyński nie żyje!

W dniu 17 lipca bieżącego roku w Palmie, na Majorca, zmarł nagle na atak serca Witold Małcużyński. Straciliśmy ku. Witold Małcużyński urodził się w Warszawie w 1914 roku i do wczesnych lat przeżywał wielki talent do muzyki. Skończył gimnazjum im. Jana Zamoyskiego w Warszawie. Jednocześnie, w czasie szkoły średniej studiował fortepian w Instytucie Muzycznym im. Fryderyka Szopena również w stolicy. Pamiętam Witka z tego okresu czasu, chodziliśmy do jednego gimnazjum i razem współpracowaliśmy w Kole Redakcyjnym pisma szkolnego "Życie Szkoły".

Już jako kilkunastoletni chłopiec pisywał się on na koncertach szkolnych. Był bardzo lubiany przez wszystkich kolegów i profesorów, a specjalnie wyróżniany przez naszego nauczyciela śpiewu i teorii muzycznej — prof. Władysława Otto. W roku 1937 zajął trzecie miejsce w międzynarodowym konkursie im. Fryderyka Szopena w Warszawie. Po tym przeniósł się do Paryża, gdzie studiował w dalszym ciągu muzykę pod kierunkiem Małgorzaty Long, a przede wszystkim pod okiem naszego, wielkiego Ignacego Paderewskiego. Właściwa jego kariera pianisty rozpoczęła się w 1939 roku, na krótko przed wybuchem drugiej wojny światowej. W tymże samym roku ożenił się z panną Collette Gagnoczoną, gdzie występował jako solista i dyrygent w Carnegie Hall w Nowym Jorku. Po wojnie rozpoczął olbrzymią ilość koncertów w czasie swoich tournée artystycznych po Anglii, Francji, Italii, Hiszpanii, Skandynawii i Ameryce Łacińskiej. Spotkaliśmy go również kilka razy w Brazylii, gdzie dał kilka koncertów, między innymi także w Rio de Janeiro, w sali Teatru Miejskiego i Opery.

Witold Małcużyński należał do tej miary pianistów, co Artur Schnabel, Aleksander Brajłowski, Włodzisław Horowitz i jeszcze bardzo wielu innych. Świat cały, a przede wszystkim Polska tracił w nim swego wielkiego syna, pianistę, wspaniałego odtwórcę wielkich kompozytorów.

Cześć jego pamięci!

M. Kiślański

Zbigniew Ziemiński jako malarz

W dniu 21 lipca bieżącego roku odbył się "vernissage" i uroczyste otwarcie wystawy malarskiej naszego wielkiego aktora. Wystawa ta została otwarta w "Galerii Cézanne" na ulicy Belfort Roxa, 266 B., na Copacabanie. Okazuje się, że Zbigniew Ziemiński jest nie tylko doskonałym aktorem i reżyserem, ale również dobrym malarzem. Stwierdziłszy, że tyle czasu ukrywał swój talent, aby wystąpić teraz w całej jego chwale! Doskonałe są "Placzące Brzozy" w ołówku, "Nostalgię", "Deszcz" i "Słońce", pełne powietrza i światła, aczkolwiek w bardzo nowoczesnej technice. Świetne trzy portrety pt. "Młodzieniec", w różnych technikach; "Paznokcie z kroplą krwi" jakże ciekawie ujęty ton, zdawałoby się, tak banalny temat! Bardzo interesujący też ujęty widok z dalekiej przeszłości, z miasta artysty — Wieliczki; złotowłosa głowa chłopca zapatrzonego na rodzinne miasto pełne koloru i kształtu! Osobiście, podobał mi się "Mur Cementarza", który ludzka twarz przypomina. Ziemińskiego cechuje przede wszystkim swobodny rysunek i pewna reka, która nie błądzi w delikatnej siatce ołówkowej i w kolorze. Dzisiaj spotyka się wielu ludzi, którzy nie uznają nowoczesnego malarstwa, ale przecież ono istnieje, rozwija się, blizszy kolorom i tematem przemysłowym i przelany na papier, czy płótno. Oczywiście, że często, gęsto — wśród tych, którzy nowoczesności nie uznają, spotykamy laików, przyzwyczajonych do kolorowej fotografii, względnie do kolorowych reprodukcji obrazów przeszłych wieków, a przecież trzeba wziąć pod uwagę, że sztuka malarska nigdy nie była martwą, zawsze była, jest i będzie rzeczą żywą; przekształca się, wibruje, raduje się, lub smuci, krzyczy linią, płacze, śmieje się, lub śpiewa kolorem!

Na otwarciu wystawy spotkaliśmy wielu Polaków, olbrzymią ilość młodzieży poci obojga, oraz naszych znajomych z teatru i telewizji, którzy przybyli aby pogratulować artyście sukcesu również na polu sztuki plastycznej. Elegancki cocktail i muzyka "Mazowsza" dopełniały tej artystycznej imprezy, wraz z Neuzą Amaral w polskim stroju ludowym i parą wszystkim nam znaną na czele — to Gloria Menezes i Tarcisio Meira. Życzymy z całego serca naszemu Ziemińskiemu dalszych sukcesów również na tym polu artystycznym!

M. Kiślański

RZECZY CIEKAWY I PRAWDZIWE

KWITNĄCE LODOWCE

W Parku Narodowym na Górze MacKinleya na Alasce występuje niezwykle zjawisko tzw. kwitnienia lodów, odmiennie zabarwionych w różnych porach roku. W języku botaników nazywa się to kriowegetacja. Wywołują ją niezmierne małe rośliny, należące do prymitywnej grupy glonów. Do niedawna jeszcze bardzo mało o nich wiadano. Dr Ersebet Kol, który na lodowcu Kolumbia, jednym z największych pól lodowych Alaski, prowadził badania nad warunkami, w których może żyć i rozmnażać się ten mikroskopijny organizm roślinny, pisze, że zjawisko kwitnienia można ujrzeć tylko na nadbrzeżnych lodowcach. Na przestrzeni wielu kilometrów powierzchnię pokrywa tam jasna, brunatnopurpurowa warstwa glonów, charakterystyczna wyjątkowo dla wiecznego lodu. Nie mogą one żyć gdzie indziej — nawet na wiecznym śniegu.

RECEPTA NA PŁEĆ

Chłopiec czy dziewczynka? Każde chyba małżeństwo spodziewające się dziecka zadaje sobie to pytanie. Kilka lat temu doktor Benendo, po trzydziestoletnich obserwacjach, podał pierwszą w świecie receptę na płeć.

Jego hipoteza znalazła w Polsce — pisze prasa krajowa — bardzo niewielu zwolenników. Sceptycyzm towarzyszył jego poczynaniom. Jedną z nielicznych placówek, które się zajęły praktycznym sprawdzaniem hipotezy, jest oddział ginekologiczny w szpitalu im. dr A. Mieleckiego w Chorzowie przy ulicy Strzelców Bytomskich. Dr J. Gmyrek, ordynator oddziału ginekologicznego rozpoczął badania przed dwoma laty i obecnie doszedł do wyników całkowicie potwierdzających założenia dra Benendy. Trafność diagnozy w przypadku noworodków płci żeńskiej wynosi 83 proc. zaś męskiej jest nieco wyższa — 87 proc. Dr Gmyrek tłumaczy to zjawiska wpływem czynników emocjonalnych na organizm kobiety i przyspieszeniem jajecznikowania.

Nim zamawianie płci stanie się powszednim zabiegiem (metoda dr Benendo jest bowiem nieskomplikowana i może ją stosować każdy doświadczony ginekolog) rodzą się pytania: Czy aby nie grozi nam era np. męska? Co będzie, gdy większość małżeństw zdecyduje się na córki? Czy nie stajemy przed niebezpieczeństwem pożądanego zachwiania struktury ludności pod względem płci? To z kolei spowodować by mogło trudności w znalezieniu partnera lub partnerki do małżeństwa. Jakież skomplikowane byłoby wówczas nasze życie! Na szczęście, pocieszającą odpowiedź na wątpliwości i obawy przynoszą stwierdzenia ekonomii i statystyki. Wynika z nich, że ludzie żyjący w zbiorowości — podejmują decyzje takie, jakie są obiektywnie i społecznie pożądane. Choć brzmi to paradoksalnie, w niejednej sytuacji sprawdziła się słuszność tego wnioskowania. Tyle nauka.

Jedno wszakże jest pewne — podkreśla dr Gmyrek, że jeśli przyszła matka pragnie mieć chłopca lub dziewczynkę, to medycyna jest w stanie jej pomóc w realizacji marzeń.

NIETYKALNE ODKRYCIE

Na Arktyce odkryto całego mamuta. Trzymetrowego olbrzymia odkryli uczestnicy ekspedycji zorganizowanej przez Instytut Geologii. Zwierzę znajdowało się w wiecznej zmarzlinie w dolnym biegu Indigirki na 73 równoleżniku. Są to najbardziej na północ wysunięte rubieże obszarów, na których przed dziesiątkami tysięcy lat mieszkali te ogromne zwierzęta. Mamut ma doskonale zakonserwowany szkielet i wnętrzności, które wazą około 400 kilogramów.

João Haupt & Cia. Ltda.

LIVRARIA E PAPELARIA

Livros Fiscais e de Contabilidade
Artigos Escolares
Material de Escritório.

MATRIZ: Rua São Francisco, 237
Telefone: 22-8632 (PaBx)
FILIAL: Rua Lamenha Lins, 1.600
Telefone: 22-1229

Curitiba — Paraná

100 charutos por Cr\$ 32,00. Isqueiros desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 300,00. Baralhos desde Cr\$ 8,00 até Cr\$ 192,00. Cachimbos desde Cr\$ 8,80 até Cr\$ 450,00. Artigos para barbeiros e afixação — Cutelaria de importação — Sementes de verduras, flores, pasto e grama de importação — Liquinhos — Lanternas à gás. — Ferros de passar a roupa — elétricos, à brasa e a gás. — Camas com colchão — Máquinas para corte de grama — elétricas, manuais e à gasolina. Fumos — goyano, tiete, catarinense, amarelinho — Wika — E.C.T. Repolho e tomate híbridos — Ferramenta agrícola — Linha completa para açougue — Afixação — Máquinas para somar — Cera virgem carnauba — Herva para chimarrão Regina. — Fumos para cachimbos - 20 qualidades — para cigarros - 30 qualidades. Máquina para tricot - Mitsumbichi — Garrafas térmicas — Peças — E.C.T. Consertos de cachimbos — Pitelras.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 — Loja: 34-3752
BRACATINGA — CEBOLA — 1977

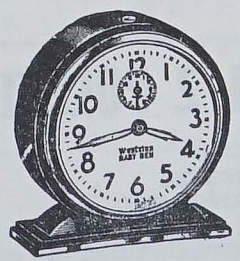
O MELHOR EM PREÇO E SERVIÇOS



TEM DE TUDO PARA SEU CARRO VIDROS-BORRACHAS-ACESSÓRIOS

MATRIZ: R. NILO CAIRO, 52 Fones: 22-7349
FILIAL: R. CONS. LAURINDO, 961 Fones: 24-5374

OKULARY BIŻUTERIE ZEGARKI



CARL R. RAEDER
Rua Riachuelo, 147
CURITIBA

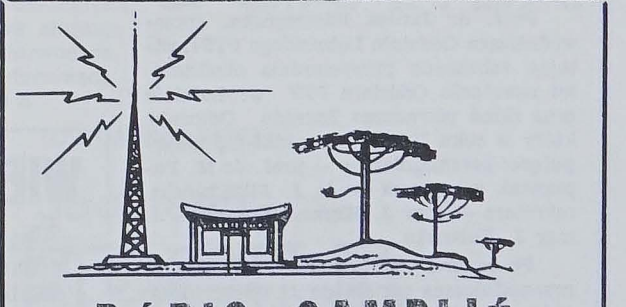
Casa Vermelha

Artykuły żelazne, Naczynia Kuchenne, Druty, Sprzęty Aluminiowe, Łańcuchy, Narzędzia, Maszyny do Przemysłu i Rolnicze. Materiały Elektryczne i Sanitarne, Śruby, Pły, Siatki Drucliane, Oleje, Farby i Pokosty, Nawozy, Środki owadobójcze. Nasłona ogrodowe.

Eurico Fonseca Ferragens Ltda.

ZALOŻONA W ROKU 1916
IMPORTERZY

LARGO CORONEL ENEAS, 143 — Caixa Postal 56 — Telefones: 23-3366 — 23-4208
Adres Telegraficzny "VERMELHA" — (Próximo da Igreja da Ordem)
C.G.C. 764908838/0001-72 — Inscr. 10108876/G
PARANA
CURITIBA



RÁDIO CAMBIJÚ
DA FUNDAÇÃO SÃO VICENTE DE PAULO
ZYE — 348 — 1590 kHz
Boa música, Clube dos Sócios, Terço em Família. Música polonesa aos domingos das 15,00 às 15,30 horas. Homenagens, Anúncios — Avisos e Recados para Amigos.
83.700 — Araucária - Pr. — Rua Dr. Júlio Szymanski, 20
Fone: — C. N. 0418 — 42-1132

SIOSTRA LEONA NASTAŁ

W życiu prywatnym na imię miała Marysia. Pochodziła z Nowej Wsi koło Brzozowa na Podkarpaciu. Urodziła się w roku 1903. Z czworga rodzeństwa dwoje umarło we wczesnym dzieciństwie. Marysia była drugim z kolei dzieckiem. Wychowaniem dzieci zajmowała się matka, bowiem ojciec przebywał przez szereg lat w Ameryce i tylko dwukrotnie odwiedził w tym czasie rodzinę. Powrócił na stałe w 1921 r.

Marysia była dziewczynką wrażliwą, o pogodnym usposobieniu, zdolną i chętną do nauki, i odznaczała się ładnym głosem. Chodziła do szkoły w Starej Wsi, potem w Brzozowie, a dalsza jej nauka w szkole średniej była przerywana i niesystematyczna.

Ojciec Marysi, który bardzo ją kochał, sprzeciwiał się wstąpieniu jej do klasztoru. Pragnął widzieć ją szczęśliwą w życiu świeckim, zwłaszcza, że istniały perspektywy, że może wyjść za mąż i ułożyć swoje życie po myśli ojca.

Osiem lat upłynęło zanim ojciec, widząc wytrwałość w powołaniu córki, w 1925 roku udzielił zezwolenia na jej wstąpienie do klasztoru, choć jej nie błogosławił.

Marysia Nastał wybrała zakon Służebniczek Najświętszej Maryi Panny. Klasztor ich mieścił się właśnie w Nowej Wsi, obok klasztoru Ojców Jezuitów i barokowej bazyliki, słynącej z cudownego obrazu Wniebowzięcia Matki Bożej.

Od chwili wstąpienia do nowicjatu, siostra Leona — takie przybrała imię — uczyła w ochronce i jako organistka. Uczyła się też języka angielskiego z myślą, że wyjedzie na misję. Po złożeniu ślubów, skierowana została do Przemyśla gdzie sama uczyła i kontynuowała swoją naukę. Maturę z zakresu przedmiotów humanistycznych zdała w 1932 roku, mając 29 lat.

Potem prowadziła dom dla sióstr uczących się w Poznaniu, a także wyjeżdżała do Łodzi i do Starej Wsi jako pomoc w zakładzie wychowawczym. W latach 1934 - 37 była przełożoną w Poznaniu.

Posiadała zdolności literackie i pisała dla dzieci poezje religijne i okolicznościowe, a także rozwijała wśród dzieci twórczość teatralną.

Umarła w opinii świętości w 1940 roku.

Nie spozstrzegła się w jej życiu zdarzeń wyjątkowych, lecz w życiu codziennym, oddziaływała na otoczenie swoją sumiennością, prostotą, wiernością w obowiązkach, taktem, serdecznością, wyrozumiałością i cierpliwością.

Osiem lat dla młodzieńczej osoby, to długi okres czasu. Tym dłuższy, im bardziej wypełniony niepewnym oczekiwaniami i wątpliwościami co do możliwości rychłego zrealizowania swych najgłębszych pragnień. Nie wiemy na ile pokus, zwątpień przykrości i cierpień narażona była młoda Marysia, starająca się wytrwale o uzyskanie zezwolenia ojca na wstąpienie do zakonu. Można się jedynie domyślać, że był to okres próby, w którym kształtowało się wzbogacając jej życie wewnętrzne.

Cechowała ją głęboka miłość do Boga i ludzi, oraz ukochanie umartwienia.

Nazwisko siostry Leony Nastał znajduje się na liście kandydatów oświeckich na miejsce wśród błogosławionych.

NA 19 NIEDZIELĘ ROKU

(Ewangelia według Św. Łuk. 12, 35 - 40)



Niech będą przepasane biodra wasze i pochodnie gorejące w rękach waszych. A wy podobni ludziom, oczekującym pana swego, kiedy z godów weselnych powróci, aby gdy przyjdzie i zapuka, natychmiast mu otworzyć. Błogosławieni owi słudzy, których pan przyszedłszy, znajdzie czuwających. Zaprawdę powiadam wam, że się przepasze, i każe im usiąść za stołem, a przechodząc, będzie im służył. A jeśli przyjdzie o drugiej straży, i jeśli o trzeciej straży przyszedł, i tak by znalazł, błogosławieni są owi słudzy. A to wiedźcie, że gdyby wiedział gospodarz, o której godzinie włamać się do domu swego. I wy bądźcie gotowi; bo o godzinie, której się nie domyślacie, Syn człowieczy przyjdzie.

†

Liturgia Słowa zwraca nam uwagę na bardzo ważną sprawę w naszym życiu a mianowicie, żebyśmy umieli cierpliwie czekać na Boga, kiedy zechce działać jako rzecz w naszym życiu: "A wy podobni ludziom, oczekującym pana swego, rychło z godów weselnych powróci, gdy przyjdzie i zapuka, natychmiast mu otworzyć". Przede wszystkim, żeby znalazł nas przygotowanych na godzinę śmierci. Jednak w życiu też pożyteczną rzeczą jest uważać i czuć, czego od nas Bóg wymaga. Żyć w Egipcie — poucza nas pierwsze czytanie — oczekiwali cierpliwie przyścia Boga i uwolnienia ich z niewoli egipskiej i byli gotowi rozpocząć podróż w chwili wezwania ich. Potrzeba wielkiej wiary, aby nie postępować wbrew woli Bożej. W drugim czytaniu św. Paweł przedstawia nam wzór wiary Patriarchów a przede wszystkim Abrahama. Bóg mu obiecał, że będzie ojcem wielu narodów, a potem każe mu ofiarować uczynić z jego jedynego syna Izaaka. Zawierzyl Bogu i nie oszukał się, bo Bóg chciał tylko wypróbować jego wiarę. Czy nie zdarza się w naszym życiu coś podobnego, zaufajmy Bogu na wzór Abrahama. Nieraz padamy w niecierpliwości z powodu rozmaitych prób, jakie nam zsyła Bóg i nieraz jesteśmy gotowi mówić, że Bóg o nas zapomniał. A jednak nieraz przekonaliśmy się, że niejedno zło wyszło nam na dobre, jak to było w życiu Józefa sprzedanego przez własnych braci. Jest dobrą rzeczą spodziewać się pomocy Bożej i nie tracić nadziei. Matka Najświętsza zostawiła nam przykład pokornego oczekiwania i Bóg posłał anioła, aby wytłumaczyć św. Józefowi co się stało. Apostołowie w początkach swego doskonalenia nie umieli czekać na pomoc Chrystusa w czasie burzy na morzu. Niepotrzebnie się ball, że łódź z nimi się wywróci, a oni się potopią. Święci pozostawili nam wiele przykładów, że umieli czekać na interwencję Bożą. Nie zrażali się niepowodzeniem i prześladowaniem. I nie zawiedli się. Ewangelia św. jak wspomniałem wyżej, pragnie nas przekonać, abyśmy byli przygotowani na śmierć, bo nie wiemy kiedy to może nastąpić i Bóg domaga się czuwania, które pomaga do dobrego życia. Dziś ludzie ginie w wypadkach samochodowych, czy pomyśleli o żalu za grzechy, wyjeżdżając z domu, albo w jakim stanie znajdują się ich dusza? Podziwiałem bez troskę ludzi, jadących aeroplanem, który mógł stać się trumną dla nich. Niech tak nie będzie z nami. Czuwajmy, a nie pożałujemy tego, jak nas poucza Ewangelia.

Ks. Z. P.

Pilniki i kosi z Polski i Stanów Zjednoczonych — Zapalniczki od Cr\$ 5,80 do Cr\$ 180,00 — Karty do gry od Cr\$ 5,00 do Cr\$ 138,00 — Nasiona zagraniczne, amerykańskie, duńskie i japońskie — Warzywa kwiatowe — Wyka — Bracatinga — Wyroby stalowe — Artykuły do rybołówstwa — Tytonie krajowe i zagraniczne — Tabaki do zazywania — B.H.C. — D.D.T. — Trutki dla mrówek — Nawozy — Saletra — Świdry elektryczne — Maszyny do cięcia włosów, ręczne i elektryczne — Lampki elektryczne — Klódki — Zamki — Artykuły do rzemiosła — Strzelby śrutowe — Artykuły dla cieśli i stolarzy — Naprawa rajek i zapalniczek — Ostrzenie narzędzi — Wyroby stalowe zagr.

A LIBERTY

Saldanha Marinho, 148 — Fones: 24-8052 e 34-3741

Od jedenastej i trzydziestej do dwunastej i trzydziestej. Wł. MIROŚLAW FLORECKI



- ADUBOS LÍQUIDOS ENVY
- ADUBOS COMPOSTOS
- ADUBOS SIMPLES
- PULVERIZADORES
- FUNGICIDAS
- INSETICIDAS
- HERBICIDAS

MAIOR

ESTOQUE E MELHOR
PREÇO DA PRAÇA
ATACADO E VAREJO

ADUBOS BOUTIN LTDA.

Avenida 7 de Setembro, 2064 — Fone: 24-1296

Caixa Postal, 1130 — Telegr.: "PROAGRO"

80000 — CURITIBA — PARANÁ

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

W SKRÓCIE

Przed 25 laty we Wrocławiu święcenia kapłańskie otrzymali pierwsi absolwenci Wrocławskiego Seminarium Duchownego. Z okazji tego jubileuszu odbyły się w sanktuarium trzebnickim rekolekcje kapłańskie, prowadzone przez księdza prof. Franciszka Ilkova. W rekolekcjach uczestniczyło 112 jubilatów. W nabożeństwie końcowym wziął udział ówczesny rektor Seminarium Wrocławskiego — ksiądz infułat Józef Marcinkowski, obecnie wikariusz generalny, oraz sufragani wrocławski biskup Józef Marek.

Na świętej Górze Gostyńskiej odbyło się w dniach 24 i 25 stycznia międzydiecezjalne skupienie rektorów domów rekolekcyjnych zamkniętych oraz prowadzących ewangelizację duchowną. W skupieniu uczestniczyli przedstawiciele poszczególnych diecezji oraz zgromadzeń męskich i żeńskich. Podczas skupienia rozważano dwa wykłady biskupa Pawła Souchy nt. "Podstawy doktrynalne ćwiczeń duchownych", oraz "Forma i tematyka ćwiczeń duchownych".

Dr E. Sujak przedstawił "Potrzeby i oczekiwania uczestników ćwiczeń duchownych", a "Charakterystykę młodzieży i jej udział w ćwiczeniach duchownych" przedstawił o. J. Spiech oraz ks. dr Marian Piątkowski omówił "Rolę ćwiczeń duchownych w kształtowaniu Pomocników Maryi Matki Kościoła". Podczas jednej z koncelebrowanych Mszy św. uczestnicy wysłuchali słowa Bożego o tajemnicy znaku miejsca.

Panie i Panowie pomagający katechetom w organizowaniu nauki religii w diecezji gdańskiej zgromadzili się 30 stycznia w Domu Parafialnym w Gdańsku-Oliwie. Zebranie zainaugurował ordynariusz gdański bp Lech Kaczmarek, dziękując wszystkim za okazaną życzliwość i pomoc dziełu katechizacji. W trakcie spotkania wysłuchano również

prelekcji Anny Rastawieckiej z Warszawy na temat: "Mistawiciele Eucharystia". Przedstawiciele poszczególnych parafii złożyli sprawozdanie ze swojej działalności w minionym roku. Wieczór urozmaiciła występ młodzieży z parafii św. Ignacego w Gdańsku, która w montażu słowno-muzycznym przybliżyła zebrany wydarzenia z Betlejem.

Ojciec Święty przyjął dn. 27 kwietnia br. trzeciego jubileusz kapłański angielskiego, Prymasa Wielkiej Brytanii, dr Coggana. Pierwszy arcybiskup Canterbury, który odwiedził Ojca św. w 1960 roku to arcybiskup Fisher, następnym był arcybiskup Ramsey, w r. 1966. Od czasu wizyty arcybiskupa Ramsey, ustanowiono wspólną Komisję Katolicko-Anglikańską dla przygotowania materiałów do uzgodnienia różnic między Kościołem katolickim a angielskim. Komisja dotychczas wydała trzy wspólne oświadczenia: w sprawie Eucharystii, święcen Kapłańskich i Autorytetu.

Uroczystą Mszę św. w związku z obchodem 25-lecia panowania królowej Elżbiety II odprawili księża Anglii w Walii w dniu 5 czerwca.

W Afryce Południowo-Zachodniej, pastor Korneliusz Ndjoba, zwrócił się do rządu z wezwaniem, by oswojono 120 czarnych uczniów ze szkoły misyjnej, skąd ich uprowadzili napastnicy z Angoli. Podobnie uprowadzili oddziały guerilli dzieci ze szkoły katolickiej. Podobne incydenty miały miejsce w Rodezji, skąd porwano setki szkolnych dzieci do Botswany.

Wielkim problemem Kościoła katolickiego w Anglii jest grozący mu brak księży. I tak w diecezji Plymouth ubyło w ostatnich 10 latach 29 księży wskutek śmierci i innych przyczyn. W tym samym czasie wyswiecono tam tylko 20 kapłanów. Obecnie tylko 10 seminarzystów odbywa studia kapłańskie w tej diecezji.

JEDNEGO PIJAKA MNIEJ —

JEDNEGO CZŁOWIEKA WIĘCEJ STWARZA...

SARCOTON

ZWALCZA PIJAŃSTWO

Do nabycia w aptekach i drogeriach

SESJA JUBILEUSZOWA ODDZIAŁU LUBELSKIEGO POLSKIEGO TOWARZYSTWA FILOLOGICZNEGO

W dniu 19 lutego 1977 roku odbyła się na KUL'u z okazji 30-lecia działalności Oddziału Lubelskiego Polskiego Towarzystwa Filologicznego Sesja Jubileuszowa, którą poprzedziła uroczysta Msza św. odprawiona w języku łacińskim przez ks. dr R. Popowskiego i ks. J. Sołowianina. W obradach wzięli udział m. in.: prof. dr M. Cytańska — wiceprezes PTF (Warszawa), prof. dr A. Sadurska — sekretarz generalny, prof. dr H. Szelest — przewodnicząca Oddziału Warszawskiego PTF.

Prof. dr Janina Pliszczyńska, (przewodnicząca Oddziału Lubelskiego PTF), witając zebranych przypomniła okoliczności powstania Oddziału PTF w Lublinie oraz skład pierwszego Zarządu Oddziału, który w roku 1946 przedstawiał się następująco: przewodniczący — prof. dr M. Popławski, wiceprezes — dr J. Pliszczyńska, sekretarz — mgr J. Kuranc, skarbnik — mgr J. Zaborska.

Po śmierci prof. M. Popławskiego przewodniczącą została dr J. Pliszczyńska, która nieprzerwanie przez okres 30 lat pełniła tę funkcję. Po oddaniu hołdu zmarłym wygłoszono następujące referaty: ks. dr R. Popowski — Etyka św. Pawła a etyka sokratyczna (różnice i zbieżności); dr R. Chodkowski — Organizacja czasu w "Agamemnonie" Ajschylosa, prof. dr M.

Cytowska — Erazm z Rotterdamu a filozofia starożytna; ks. dr H. Ostrowski — Heroizm wojen messeańskich u Pauzania; doc. dr hab. E. Zwolski, Patriotyzm scytyjski u Jordanesa; prof. dr A. Sadurska — Kolekcja starożytności w Nieborowie i jej dzieje.

Po wygłoszeniu referatów odbyła się dyskusja. W sesji wzięło udział 450 osób.

W dniach 25-27-II-br. w Rabce odbyło się sympozjum, zorganizowane przez Instytut Psychologii Uniwersytetu Jagiellońskiego, poświęcone pojęciu poznania we współczesnej psychologii. Ks. dr hab. Zdzisław Chlewiński oraz dr Adam Biela, reprezentujący Katedrę Psychologii Eksperymentalnej KUL, zaprezentowali na sympozjum wspólny referat pt. "Modelowanie zachowania się w terminach procesów poznawczych".

WIEŚCI Z POLSKI

KONCERTY CHÓRU AKADEMICKIEGO KUL

W przeszło 50-letniej działalności Chóru Akademickiego KUL, koncerty kołęd należą do stałej tradycji.

W bieżącym roku chórzyci koncertowali w kilku miastach naszego kraju. Rozpoczęli wystęпами w Legnicy (3

koncerty), w Jaworze (1 koncert), w Lublinie (1 koncert). W Gdańsku wystąpili 5-krotnie (między innymi w słynnej katedrze oliwskiej oraz w kościele św. Elżbiety w czasie uroczystego nabożeństwa na zakończenie Tygodnia Ekumenicznego). Koncerty w Warszawie (3) zakończyły pracowite tournée. W sumie Chór Akademicki KUL, pod dyktando mgra Kazimierza Górskiego dał 13 koncertów, których wysłuchało około 15 tysięcy słuchaczy.

DOKTORATY

Na Wydziale Teologicznym KUL odbyły się publiczne dyskusje nad następującymi rozprawami doktorskimi:

1 — Ks. mgr Jan Szkodoń (z archidiecezji krakowskiej) obronił pracę pt. "Nierozerwalność małżeństwa jako problem pastoralny Kościoła w Polsce w latach 1945 - 1975". Promotor — ks. prof. dr Piotr Poręba, recenzenci: ks. prof. dr Andrzej Zuberbier (ATK) i ks. prof. dr Adam L. Szafranski (KUL).

2 — Ks. mgr Stanisław Jackowski (z diecezji przemyskiej) obronił pracę pt. "Katecheza młodzieży, w świetle soborowych założeń duszpasterstwa, w środowisku polskim". Promotor — ks. prof. dr Mieczysław Majewski, recenzenci: ks. doc. dr Witold Zdanowicz (ATK) i ks. prof. dr Adam L. Szafranski.

3 — Ks. mgr Edward Łonicki (z diecezji tarnowskiej) obronił pracę pt. "Kryteria wiarygodności chrześcijaństwa w uję-

ciu apologetów starochrześcijańskich". Promotor — ks. prof. dr Edward Kopeć, recenzenci: ks. prof. dr Józef Myśkow i ks. doc. dr Stanisław Nagy.

SUKCES POLAKA

W londyńskim Greenwich istnieje tzw. "Wolne Studium Rzeźby, Woodland" dla dorosłych. Niedawno zakończyła się tam wystawa prac 37 osób, dla których rzeźba jest jedynie hobby, którą uprawiają poza pracą zawodową.

Podnosząc wartość artystyczną ponad 100 eksponatów, krytyk tygodnika "Arts Review" nadmieniał, że niektóre prace są tak dobre, iż trudno uwierzyć, by były one istotnie dziełami amatorów.

Wśród trzech najlepszych wymieniła Polaka p. Janusza Somogyi, który poza rzeźbą w marmurze — wystawił też pełne wdzięku i ekspresji, delikatne figurki z kolorowej folii.

Będąc ekonomistą, p. Somogyi zajmując wysokie stanowisko w znanej firmie angielskiej, a rzeźba jego to hobby, któremu od lat poświęca omalże cały wolny od pracy zawodowej czas.

Dzięki temu osiągnął on tak wysoki poziom artystyczny i uznanie.

Mamy nadzieję, że notatka ta zainteresuje szczególnie tych Polaków na terenie Londynu, którzy mają zdolności artystyczne, ale którym brak hobby uniemożliwia wypełnienie wolnego czasu estetyczną, artystyczną pracą.

ZNACHOR

136)

Droga szła obok cmentarza i sanie zatrzymały się przy bramie. Stąd już trzeba było brnąć nie-
tkniętym białym śniegiem, który miejscami sięgał
do kolan. Nawiało go tu miary. Za to, gdy tylko
minęli wierzchołek wzgórza, mogli już iść bez trudu.
Tylko przy mogiłkach potworzyły się niewielkie
zaspasy.

Marysia zatrzymała się przy mogile swojej
matki, ukłękła w śniegu i modliła się. Leszek po-
szedł za jej przykładem. Znachor zdjął czapkę i stał
za nimi w milczeniu.

Była to zwykła wiejska mogiłka z niewielkim,
czarnym krzyżykiem, zawieszonym zeschniętymi
wianuszkami i do połowy zasypanym śniegiem. Wła-
śnie młodzi skończyli modlitwę. Leszek wyjął z
pudła kwiaty, Marysia zaś zaczęła oczyszczać z
krzyża śnieg. Wówczas ukazała się blaszana tabli-
czka z napisem...

Antoni powiódł po niej wzrokiem i przeczytał:
"ś. p. Beata z Gontyńskich..."

Zrobił krok naprzód, wyciągnął ręce przed
siebie...

— Co panu, co panu jest? — krzyknął przera-
żony Leszek.

— Stryjciu!...

— Boże! — jęknął znachor. W jego mózgu z
przeraziłą jasnością odżyło wszystko.

Trząśnięcie na całym ciele, a z jego gardła wydo-
bywał się jakiś głuchy, nieludzki jęk. Siły opuściły
go zupełnie i byłby runął na ziemię, gdyby Leszek
i Marysia nie chwycili go mocno pod ramiona.

— Co ci, co ci, stryjciu? — szeptała przerażo-
na Marysia.

— Mariolu, córeczko moja... córeczko moja —
wymówił rozdzierającym głosem i wybuchnął łka-
niem.

Nie mogli utrzymać tego bezwładnego ciężaru i
jak najostrożniej opuścili go na ziemię. Słowa wy-
powiedziane przezeń napełniły ich zdumieniem,
zwłaszcza zdziwiło Marysię, że nazwał ją imieniem,
którym kiedyś, i to bardzo rzadko, w chwilach czu-
łych pieszczot nazywała ją matka. Nie mieli jednak
czasu na dociekania. Antoni Kosiba doznał widocz-
nie jakiegoś ataku nerwowego. Skulony na klęcz-
kach w śniegu z rękami przyciśniętymi do twarzy
nie ustawał w łkaniu.

— Musimy go przenieść do sanek — zdecydowa-
wał się Leszek, — pobiegnę po stangreta, bo sami
nie damy rady.

Już chciał iść, gdy w alejce ukazał się profesor
Dobraniecki. Jego niespodziewane zjawienie się tu-
taj zaskoczyło ich, lecz i ucieszyło.

— Uszanowanie profesorze — zaczął Leszek.
— On dostał ataku nerwowego. Co robić?...

Ale Dobraniecki stał nieruchomo, wpatrując się
w tabliczkę na krzyżu.

— Musimy go przenieść do sanek — odezwała się
Marysia.

Dobraniecki potrząsnął głową.

— Nie, niech pani pozwoli wypłakać się swemu
ojcu.

A widząc szeroko otwarte oczy obojga, dodał:
— To jest ojciec pani, profesor Rafał Wilczur...
Dzięki Bogu, odzyskał pamięć... Chodźmy, odejdź-
my dalej... Pozwólmy mu płakać.

Stanęli opodal i Dobraniecki urywającymi zda-
niami opowiedział im wszystko.

Tymczasem łyzy przyniosły widocznie znachor-
owi ulgę. Podniósł się ciężko z ziemi, lecz nie od-
chodził. Marysia podbiegła doń i przytuliła twarz
do jego ramienia. Nie widziała nic, bo łyzy zalewały
jej oczy, lecz słyszała jego cichy głos:

— Wieczne odpoczywanie racz jej dać Panie...
Zachodziło słońce, czerwienią i złotem jarzyło
się niebo na widnokręgu, na śniegu kładły się nie-
bieskawe cienie, pierwsze muśnięcia wczesnego zie-
mowego zmierzchu.

KONIEC!

USA:

"DNI KULTURY POLSKIEJ" W IRAKU

W Bagdadzie odbyły się "dni Kultury Polskiej". Bogaty
program imprez rozpoczęła wystawa malarstwa polskiego,
gromadząca kilkadziesiąt płócien wybitnych artystów w Na-
rodowym Muzeum Sztuki Współczesnej w Bagdadzie. Tele-
dykcję polską. W sali kina "Babilon" odbył się "Tydzień fil-
mów polskiego". Jest to pierwsza na tak szeroką skalę pre-
zentacja polskiej kultury w Iraku.

FRANCJA:

POLSKIE SEMINARIUM DUCHOWNE W PARYŻU

Paryż od stulecia z górą dawał schronienie polskim ins-
tytucjom. Nasze Seminarium Duchowne zostało założone
zaraz po wojnie. Wyszyły zeń liczne szeregi kapłanów dziś
działających w kraju i w świecie.

Zadaniem "Niższego Seminarium", 7-letniej szkoły ogólnokształcącej jest wykształcenie chłopców, którzy pragnęliby
poświęcić swoje życie Bogu i ludziom w kapłaństwie, ale mo-
ją się tam kształcić w duchu polskim i katolickim także i ci,
którzy jeszcze o kapłaństwie nie myślą. Matura daje chłop-
com korzystną możliwość pokierowania życiem dzięki wstępu
czy do seminarium czy na uniwersytety we Francji, Anglii w
Niemczech.

W gmachu trzypiętrowym, w starej dzielnicy "Łacińskiej"
na 3 piętrze mieści się internat. Chłopcy zajmują pokoje
1 - 2 lub, kilkusobowe. Wychowawcami są polscy księża, a
wykładowcami — kwalifikowani profesorowie duchowni lub
świeccy. Kuchnię prowadzą polskie zakonnice.

Wobec kryzysu szkolnictwa i wychowania na Zachodzie,
polska szkoła oddaje polskim rodzinom wielką przysługę.
Może bowiem zapewnić młodzieży pełne wykształcenie gim-
nazjalne i licealne, znakomość języka i kultury polskiej, a
zarazem języków: angielskiego, niemieckiego i francuskiego.
Dobrze są postawione takie przedmioty jak matematyka, fi-
zyka, chemia, biologia i socjologia, dzisiaj aktualne.

Wychowanie ludzkie, społeczne i chrześcijańskie mło-
dzieży jest szczególnie troską szkoły. Rzecz jasna, że chodzi
w "Niższym Seminarium" o rozwijanie powołań do kapłań-
stwa. Emigracja polska tak bardzo potrzebuje młodych kap-
łanów.

Staramy się o wyrobienie u chłopców szerokich zaintere-
sowań, poczucia społecznego, pracy dla dobra drugich, rozumi-
nienia życia codziennego w dzisiejszym świecie. Organizujemy
obozy i wyjazdy w szeroki świat; byliśmy już w Turcji,
Grecji, Włoszech, Polsce; w 1977 jedziemy do Hiszpanii i Ma-
roka. Pomagamy rozwijać talenty przez amatorski zespół
teatralny, sport, muzykę, kontakty z ludźmi.

Chłopcy pochodzący z Francji lub znający dobrze język
francuski, mogą uczęszczać do szkoły francuskiej St. Sulpice-
Mieszkańcy wtedy w Seminarium. Szkoła dokształca w przed-
miotach ożywych.

Dzięki ofiarnej i wspólnemu pomocy środowisk
polonijnych, opłaty za naukę, mieszkanie i wyżywienie są
bardzo niskie.

WIELKA BRYTANIA:

BRADFORD

Polski Klub Parafialny, istnieje od 11 lat, służąc 686
członkom, potrzebom KSMP, chórowi "Syrrena", Związkowi
JSM — Okręg Północ, Związkowi Sokołów, entuzjastom sza-
chów, Krucjacie Eucharystycznej. Jego wartość oceniana
jest na sumę przeszło £ 36 tys. Zyski przeznaczają się na po-
trzeby członków, akcje charytatywne, poczynania społeczne,
narodowe, religijne i towarzyskie. Nie zapomina się o cen-
tralnych organizacjach emigracyjnych, na które przeznaczają
się pokasne sumy. Polski Klub Parafialny jest członkiem-
fundatorem POSK'u, wspiera PWK, Skarb Nar., akcje mło-
dzieżowe, oraz miejscowy kościół MB. Częstochowskiej. Rocz-
ne dotacje wyniosły w ostatnim roku £ 1.821. Czysty zysk
— £ 3.957. Ogólne wydatki £ 13.923. Dobrze to świadczy o
kierowniku tej instytucji, p. Z. Wojciechowiczu i jego żo-
nie Irenie. Jest to też sprawdzianem dobrych decyzji zarzą-
du, na czele z p. W. Leksińskim, oraz J. Baranem.

Mówiono o tym na forum walnego zebrania w sali klubo-
wej. Przybyłych witał p. W. Leksiński. Modlitwę odmówił
ks. mgr S. Cześnikowski. Po uczczeniu Zmarłych, rozpoczę-
to obrady. Przewodził A. Kolodziej, sekretarował Z.
Wojciechowicz. Funkcje asesorów pełnili pp. M. Krasowski
i E. Lebiada. Sprawozdania zdawali pp. W. Leksiński, J. Bar-
an i M. Ciszewski, omawiając sprawy gospodarcze, organiza-
cyjne i finansowe. Po dyskusji, udzielono absolutorium, ak-
ceptując wniosek przew. kom. rew. p. H. Sinickiego. Głos
zabierali pp. A. Laskowska, U. Baranowa i A. Wilk. Na
temat spraw ogólnych mówił ks. S. Cześnikowski, chwalać
osiągnięcia, apelując o współpracę na przyszłość, poparcie
dla ludzi dobrej woli, potrzebę dobrego planowania. W wy-
niku wyborów, do nowego zarządu weszli pp. W. Leksiński
— prezes, J. Baran — wiceprezes, T. Jandzio — sekretarz,
E. Mark — skarbnik. Funkcje członków zarządu przyjęli
pp. M. Ciszewski, N. Puć, K. Zaleski, S. i K. Krzyszczyko-
wie, C. Matwiejczyk, M. Miller, Z. Mazek, M. Andryszewski,
A. Wilk i A. Borowy. Do kom. rew. wybrano pp. H. Sinic-
kiego, U. Barana, S. Gawłowskiego, M. Borowy i M. Piaścika.
W budżecie uwzględniono pozycję £ 5 tys. na rozbudowę po-
w. W dyskusji uczestniczyli pp. A. Gajda, C. Matwiej-
czyk, J. Kaiser, M. Miller, M. Krasowski, M. Borowy i wielu
innych. Zaakceptowano specjalny wniosek o nadaniu ho-
norowego członkostwa p. Stanisławowi Borowy, który dobrze
zasłużył się tej instytucji. Postanowiono też poprzeć gre-
szącą się na POSK w Sheffield, organizowaną w dniu
5 listopada ub. r. przez A. Kolodzieja.

Kulminacyjnym punktem tego dorocznego zebrania był
miły podwieczorek, przygotowany przez kierownictwo kuchni
klubowej.

- Polonia Zagraniczna -

FRANCJA:

PAMIĘCI ŻOŁNIERZY
POLSKICH W DIEUZE

W przeddzień 32 rocznicy
rozgromienia faszyzmu i za-
konczenia II wojny świato-
wej Konsul Generalny PRL
w Strasburgu, W. Brzozow-
ski wraz z przedstawicielami
konsulatu, złożyli wieńce na
cmentarzu żołnierzy polskich
w Dieuze. W uroczystości
wzięli udział kombatanci
polscy i francuscy z pocztami
sztabowymi, mer i
radni miasta Dieuze, społeczeń-
stwo Lotaryngii oraz
miejscowa Polonia. Mer mia-
sta, Roger Husson podkre-
ślił w przemówieniu boha-
terską postawę żołnierzy I
Dywizji Grenadierów Pol-
skich, którzy z determinacją
broniłi Francji przed nawa-
łą hitlerowską w czerwcu
1940 roku.

W. BRYTANIA:

SPOTKANIE
CHÓRZYSTÓW

Podczas zjazdu chórów
środkowej Anglii odbyło się
w Birmingham zebranie dy-
rygentów i przesów Zrzesze-
nia Chórów, m. in. omawia-
ne były sprawy zaopatry-
wania chórów w nuty, udzia-
łu w uroczystościach ang-
ielskich i polonijnych oraz
repertuaru, jaki chóry mają
na nie przygotować. W po-
czet Zrzeszenia Chórów przy-
jęty został chór "Echo" z
Rugby.

WATYKAN:

ESPERANTYSTA
Z POLSKI

Salwatorianin, o. Leszek
Irek, obecnie mieszkający
na stałe w Rzymie, miano-
wany został dyrektorem Mię-
dzynarodowej Unii Esperan-
tystów Katolickich. Ponadto
Stolica Apostolska przy-
dzieliła mu czas radiowy na
miesięczne programy w języ-
ku esperanto w radiostacji
watykańskiej. Umożliwi to
dotarcie do ośmiu milionów
ludzi znających ten język.
Przed wyjazdem do Rzymu
o. Irek pracował w diecezji
katowickiej. W tym roku
Międzynarodowy Kongres
Esperantystów odbędzie się
w Częstochowie.

USA:

NAUCZYCIELE
POLONIJNI W CHICAGO

Na terenie Chicago działa
od ponad roku Rada Eduka-
cyjna Zrzeszenia Nauczycieli
Polskich w Ameryce. W
skład Rady wchodzi przed-
stawiciele nauczycieli pol-
skich szkół z terenu Chicago
oraz przedstawiciele Kół
Rodzicielskich. Do głównych
zadań Rady należy opraco-
wanie jednolitego programu
nauczania i wychowania dla
wszystkich polskich szkół
oraz koordynacja pracy
szkolnej. Opracowano już
szczegółowe programy dla
klas 1 - 4 oraz ramowe dla
klas wyższych. W opracowa-
niu jest podręcznik historii
Polski.

BELGIA:

WIECZÓR
FOLKLORU POLSKIEGO

Towarzystwo Kulturalne
Polsko-Flamandzkie w Gan-
dawie, któremu przewodni-
czy prof. Vyncke zorganizowa-
ło ostatnio na miejsco-
wym uniwersytecie "Wieczór
Folkloru Polskiego". Na im-
prezę, która okazała się bar-
dzo udana przybyli profeso-
rowie uniwersytetu oraz
miejscowa Polonia. Wystę-
pował polonijny zespół ta-
ńeczny "Krakus" z Genk
oraz "Orzeł" z Gandawy.
Czynna była również wysta-
wa - kiermasz wyrobów CE-
PELII.

USA:

KANCLERZ
ORCHARD LAKE

Po odejściu dotychczasowe-
go rektora Zakładów Nau-
kowych w Orchard Lake, ks.
Władysława J. Ziemby, Ra-
da Główna Zakładów powo-
łała na nowo utworzone
stanowisko kanclerza ucze-
lni, ks. Stanisława E. Milew-
skiego, który od prawie dzie-
sięciu lat był zastępcą rekto-
ra. Ks. Milewski sprawować
będzie szereg odpowiedzial-
nych funkcji, związanych z
działalnością tej polonijnej
uczelni. Nowy kanclerz na-
leży do wielu organizacji po-
lonijnych, a w diecezji de-
troickiej sprawuje funkcję
prezesa Stowarzyszenia Ka-
płanów do spraw Polskich i
przewodniczącego Ligi Kato-
lickiej.

DZIAŁ POETYCKI

Między nami nic nie było

Między nami nic nie było!
Zadnych zwierzeń, wyznań żadnych,
Nic nas z sobą nie łączyło
Prócz wiosennych marzeń zdradnych;

Prócz tych woni, barw i blasków
Umazanych w przestrzni,
Prócz szumiących śpiewem łasków
I tej świeżej łąki zieleni;

Prócz tych kaskad i potoków
Zrasających każdy parów,
Prócz girlandy tęż, obłoków,
Prócz natury słodkich czarów;

Prócz tych wspólnych jasných zdrojów,
Z których serce zachwyty piło,
Prócz pierwiosnków i powojów
Między nami nic nie było!

Benjamim Zilli & Cia. Ltda.

IMPORTADORES

ARAME FARPADO DE VÁRIOS TIPOS
e ARAME LISO GALVANIZADO, AOS
MENORES PREÇOS.

Avenida 7 de Setembro, 2142 — Fones: 22-2058 — 22-2133

Endereço Telefónico: "BENZILLI" — Caixa Postal, 102

PARANA

CURITIBA

H. KAMINSKI & CIA. LTDA.

JÓIAS

RELÓGIOS

ÓTICA (ÓTICA MODERNA)

Joalheria

a PÉROLA

Rua 15 — 430

TELEFONES: 23-4475 e 22-5116

CURITIBA

PARANA

KĄCIK RODZINNY:

Coraz częściej słyszy się skargi matek, że nie mogą kilkunastoletków zapędzić do łóżek. Bo film w telewizji, bo pociecha jest akurat w okresie "pozerania książek" — wypłaczę sobie u mamy jeszcze kwadrans, jeszcze dwa i zasypia z nosem w powieści. Agnieszka (12 lat) boczy się na mamę za traktowanie jej "jak dziecka", bo tylko dzieci chodzą spać wcześniej. Kasia (lat 13) urządza co wieczór awantury, bo koleżanki na przerwach opowiadają sobie filmy, a ona nie może zabrać głosu.

Gdyby wszystkie mamy solidarnie i konsekwentnie zdecydowały: połóżmy temu kres — to skończyłyby się wieczorne problemy z pociechami. Nie można pozwałać dzieciom na to, co zagraża ich zdrowiu. "Panna" — nawet już po pierwszej miesiączce — "kawaler" z początkiem mutacji — to biologicznie przeciętne jeszcze dziecko. Będące w okresie rozwoju a zarazem obciążone niemałymi obowiązkami szkolnymi, rygorystyczne dbanie o higienę trybu życia, o nienaruszanie proporcji między pracą a wypoczynkiem jest warunkiem ich zdrowia i osiągnięcia dobrych wyników w nauce.

WIECZORNE PROBLEMY Z DZIEĆMI

Aby dziecko w wieku szkolnym mogło sprawnie pracować umysłowo musi przespiać dziesięć godzin na dobę. W starszych klasach zajęcia rozpoczynają się przeważnie o godzinie 8 rano. Wieczorny film w telewizji kończy się po 22.00. Potem jeszcze szykowanie łóżka, mycie... Najzajutrz trzeba wstać przed siódmą. Z grubsza biorąc — jeżeli ustąpimy, pozabawimy dziecko dwóch godzin snu. A jeżeli ustąpimy "raz na zawsze"?

Za kilka dni poczujecie się zmęczone i senne — za kilka tygodni zblednie, straci apetyt, mimo słońca nad lekcyjami stopnie będą gorsze, zacznie bowiem zawodzić zdolność kojarzenia, precyzja myślenia... To oznaki przemęczenia. Przemęczenie zaś to stan, który wymaga już porady lekarskiej.

Często sprzeciwiając się oglądaniu wieczornego filmu wychodzimy z założenia, że będzie to film niedozwolony dla młodzieży. Niedozwolony czyli nieprzyzwyczajony. A tymczasem z punktu widzenia zdrowia gorszy jest terror, dreszczowiec, kryminał. Kora mózgowa, potraktowana wieczorną porcją nadmiernych bodźców, długo jeszcze nie da sygnału komórkom o-

środkowego układu nerwowego, że mają się pogrążyć w stan "hamowania". Sen nie przyjdzie aż minie napięcie. A kiedy w końcu dziecko zaśnie, to nie tym spokojnym i głębokim snem, który daje wypoczynek, powrót sił fizycznych i równowagi psychicznej. Będzie to sen zaburzony nadmiarem wrażeń, zwłaszcza w pierwszej swojej fazie, czyli przed północą. Najważniejszej dla zdrowia.

Bywa, że pociecha tłumaczy się nadmiarem lekcji — i rzeczywiście śleczy nad nimi do późna. Warto zdać sobie sprawę, że bardzo rzadko ma tych lekcji tak dużo. To raczej uczeń, który pracuje niesystematycznie, usiłuje na gwałt powtórzyć materiał przed klasówką. Albo marnuje popołudnia i dopiero wieczorem zaczyna się uczyć. Powinniśmy więc przyzwyczaić go do innych metod pracy — do systematyczności i zasiadania przy biurku w godzinę po przyjściu ze szkoły. Tę godzinę niech spędzi na powietrzu. Potem lekcje. Najczęściej wystarczy jeszcze czasu na wieczorny spacer. O 21.00 dziecko ma być w łóżku, bo dla niego ta godzina to już noc.

Przypowieści na nasze czasy (131)

KRÓLESTWO NADZIEI I KRYSZTAŁ

Wyrazu "kryształ" używa się prawie we wszystkich językach naszej cywilizacji i to w sensie zbliżonym do szkła cennego. Pierwotne jednak znaczenie greckiego "krystallos" było bryły złodowaczej. Tak należy rozumieć np. w psalmie 147,14 ten termin, bo tego domaga się odpowiednik hebrajski "qarar" jak i sam kontekst wrywku. Słusznie więc Biblia Tysiąclecia posługuje się tu wyrażeniem "grad", gdy późniejsza Biblia poznańska wymienia je na "kawałki lodu". Nie przeszkadza to temu, by rozumieć to słowo, zasadniczo, w znaczeniu dzisiejszym (Apok. 4,6). Niestety nie występuje ono ani raz w tekstach ewangelii.

W języku polskim mówić o "kryształowym charakterze" to chcieć wyróżnić kogoś jako człowieka prawego. Tenże, jak kryształ przezroczysty, okazuje się nade wszystko szczerzy wobec świata i zwarty we wielostronności jako wielościan w formie jak najbardziej regularnej. Ale w kryształ dopatrzeć się trzeba czegoś więcej. Odbija on światło, które nań działa. W odniesieniu do ludzi, szukających chwały Bożej, a nie własnej, zowie się to pokorą. Stąd łatwo rozwinąć pozorną sprzeczność w słowach Pana Jezusa, by dobre uczynki rzucały się w oczy światu (Mat. 5,16), a nieco dalej, by ich nikt nie wykonywał dla pychy czy próżności (Mat. 6,1).

"Bez Boga ani do przodu". Kryształ nie może być zawieszony w powietrzu. Nie rzuca się go na ziemię deptaną przez byle jakie zwierzę (Mat. 7,6). Ewangelia zapowiada: "Nie zapala się lampy i nie przykrywa się jej garncem ani nie stawia się pod łóżkiem" (Łuk. 8,16).

Podstawą dla kryształu duszy ma być miejsce podwyższone i poświęcone łaską miłości Bożej. Wtedy ten foremny kryształ, odbijając będzie promienie rozżarzonego Słońca nadprzyrodności. I to stanowiąc będzie materiałem szlachetnym na budulec żywy dla świątyni Królestwa nadziei.

F. Zb.

OD ADMINISTRACJI

UWAGA! UWAGA!

Drodzy Czytelnicy i Szanowni Agenci "Ludu"! Dorocznym zwyczaem "Gráfica Vicentina" zamówiła "Kalendarz Polski na rok 1978" wydany przez "Promyk" w USA. Z otrzymanych prospektów wnosimy, że tegoroczny Kalendarz będzie jeszcze bardziej urozmaicony i obszerniejszy, gdyż zawiera 408 stron druku i jest bogato ilustrowany.

Żeby udostępnić naszym drogim Czytelnikom nabycie po jak najniższej cenie tej książki, która jest właściwie Poradnikiem Encyklopedycznym na codzień w każdej polskiej Rodzinie, musieliśmy się zdecydować na zamówienie 150 egzemplarzy, płatnych z góry już teraz, żeby otrzymać większy rabat. A zatem Drodzy Czytelnicy oczekujemy teraz z kolei na Wasze zamówienia. Cena każdego egzemplarza wynosić będzie Cr\$ 100,00 z przesyłką. Spodziewamy się otrzymania paczek z Kalendarzami w październiku, względnie listopadzie, ale wcześniej chcielibyśmy odnotować Wasze zamówienia. Będziemy wysyłać przez Reembolso Postal, płatne na miejscu przy odbiorze.

Zamówienia prosimy kierować, jak zwykle na adres:

GRÁFICA VICENTINA, LTDA.

Caixa Postal, 988

80 000 — Curitiba — PR

Dla miejscowych Kurytybanów:

Al. Cabral, 846

Fones: 22-1057 — 24-9042.

Drodzy Czytelnicy!

Robilisśmy ostatnio generalny przegląd Waszych kartotek. Smutnie przedstawia się sprawa opłat prenumeraty "Ludu". Wysłaliśmy setki przypomnień i oczekujemy na wyrównanie tak zaległych prenumerat jak i bieżącego 1977 roku, którego już pół roku minęło. Przy okazji przypominamy, że cena rocznej prenumeraty "Ludu" i lat zaległych wynosi Cr\$ 140,00.

Administracja

Uśmiechnij się ...

MIĘDZY 13-LATKAMI

— Jak myślisz Tadzio — pyta rówieśnika 13-letni kolega — 3 razy odprowadzałem Halinkę do domu i niosłem jej torbę, dwa razy kupiłem jej lody po 5 zł, czy mogę ją już pocałować?

— Wydaje się, że już i tak za wiele dla niej zrobiłeś!

— Dlaczego oskarżony kopnął swą żonę w czasie sprzeczki?

— Wysoki sędzie! Od dziesięciu lat moja żona zwraca się stale do mnie per "stary koniu". Wreszcie uwierzyłem...

— Dlaczego stale wieczorami chodzisz do restauracji?

— Żeby posłuchać muzyki.

— Czemu więc nie bywasz w filharmonii?

— Bo tam nie podają piwa.

— Będę się uczyła pływać. Mówią, że od tego się chudnie.

— Bzdura. Popatrz na wieloryba!

W czasie, gdy lekarz bada chorego milionera, przyszli spadkobiercy stoją nad łóżkiem chorego.

— Panie doktorze, czy jeszcze pozostała jakaś nadzieja?

— Żadna — odpowiada lekarz z poważną miną. — To tylko bardzo lekka grypa.

Podśluchane w pewnym towarzystwie:

— Hełroć pan się uśmiechnie, mam ochotę zaprosić pana do siebie

— Pani mnie pochlebia...

— Och, nie. Jestem dentystką.

Włoski chłopiec udał się z matką do klasztoru, aby odwieźć ciotkę zakonnicę. Z uwagą przygląda się ciotce i klasztornej kracie, a potem pyta matkę:

— A co by się stało, gdyby ją tak wypuścić?

Kuchnia Polska

JABŁKA SMAŻONE W CIEŚCIE

1 filiżankę maki przesiać z 1 łyżeczką proszku do pieczenia i odrobina soli do głębokiej miski, dodać 1/3 filiżanki mleka, 2 łyżeczki masła roztopionego i dobrze razem wyrobić, po czym wstawić do lodówki, co sprawi, że ciasto będzie bardziej pulchne. W międzyczasie przygotować 3 duże jabłka, które po obraniu kraje się w plasterki i skrapla sokiem cytrynowym, by nie zczerniały i posypuje cukrem zmieszonym z cynamonem. Plasterki jabłek maczają w cieście i wrzucają na patelnię z rozgrzanym tłuszczem. Rumienić z obu stron, wyjmować na półmisek i posypać miazką cukrem.

INDICADOR PROFISSIONAL

Lekarze:

DR. LUDOVICO RYDIGIER

MÉDICO

Estágio Hospitalar de 4 anos nos Estados Unidos. Cursos de Especialização na New York Polyclinic Medical and Hospital —

Consultório: Rua Barão do Rio Branco, 63 — Fone: 24-8494 — 14.º andar — conjunto, 1411 — Edifício Barão do Rio Branco.

Residência: Rua do Herval, 182 — Fone: 62-1700 CURITIBA — PARANÁ

Dentyści:

DRA. MARIA E. BARANSKI KANIAK

CIRURGIA-DENTISTA

Alameda D. Pedro II, 602 — BATEL

HORÁRIO: Das 15:00 às 19:00 horas

MÓVI SI E P O P O L S K U

— FACIL ESTACIONAMENTO —

Szpitale:

DOENÇAS DAS MAMAS — (Senografia - Termografia)

PREVENÇÃO DO CANCER GINECOLÓGICO

DR. CLAUDIO PACIORNIK

EXAMES COM HORA MARCADA — Fone: 32-3232

CASA DE SAÚDE PACIORNIK

P A R T O S, O P E R A Ç Õ E S

Curitiba — Rua Lourenço Pinto, 83 — Paraná

Advokaci:

DR LEOPOLDO

ANTONIO SOKOLOWSKI

Sprawy cywilne, kryminalne,

inventarże itd.

Pça. Pres. Getúlio Vargas, 38

Tel.: 488 - S. José dos Pinhais

P A R A N Á

DR EDWARD ZELAK

Załatwia sprawy cywilne,

handlowe, kryminalne, ro-

botnicze i naturalizacje.

Przeprowadza inventarże.

Rua Emiliano Pernetta n.º 10

— 4.º piętro — Conj. 401 (Esq.

Pça Zacarias), Edif. Quinco

Fone: 22-0278 — CURITIBA.

PAULO FILIPAK

ADVOGADO

Causas cíveis e comerciais, Inventários da Capital e do

Interior. Horário: 9,30 às 11,00 e das 16,00 às 18,00 horas.

Rua Cândido Lopes, 205 — 2.º andar

C u r i t i b a — P a r a n á

FELIKS GOLAS

CONTADOR

Registro de firmas na Junta Comercial, contratos, dis-

tributos; declarações do imposto de renda.

Serviços de contabilidade em geral

Rua Cândido Lopes, 205 - 5.º andar - conjunto 54

CURITIBA — Fone: 24-5813 — Paraná

ENTRE AMIGOS

UMA REVISTA FEITA COM UM CARINHO ESPECIAL E DESTINADA AO JOVEM E A FAMILIA.

ASSINE, LEIA, VIVA E SEJA FELIZ!

Assinatura para 1977 apenas Cr\$ 45,00

Av. Jaime Reis, 531 — Cx. Postal 155 — Fone: 23-0561

C u r i t i b a — P a r a n á

NÚMERO AVULSO — LIVRARIA SÃO PAULO

Curitiba — Rua Dr. Murici, 640

JAN KIELEWICZ

FRASZKI

BOGACTWO

Pieniądz nie wiele stanowi,

To przecież szczęście jest celem,

Ale za szczęściem przyjemniej

z wypchanym gonić portfelem.

SLIZGAWKA

— Lubię ślizgawkę — rzekła,

Wdzięcznie sunąc po lodzie.

— A ja — odparł — grunt twardy,

Acz co śliskie jest w modzie.

STAL I SZKŁO

Młody — silny, twardy, prężny,

Jakby odlany ze stali;

Stary — słaby, miękki, kruchy,

Jak rozbite szkło się wali.

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

CREDIÁRIO

Use o seu crédito, comprando na loja de PAULO MÜLLER, FILHO & CIA. LTDA., os seguintes artigos: rádios, televisores, geladeiras, móveis de fôrmita, poltronas, sofás-camas, fogões a gás e a lenha, artigos para copa e cozinha, alumínio PANEX, prataria, cristais da CHE-COSLOVAQUIA, ALEMANHA E POLÓNIA, porcelanas, faqueiros de aço inoxidável e de prata, materiais eletrodomésticos e uma imensidade de artigos para presentes, com preços especiais, principalmente em porcelanas e

CRISTAIS IMPORTADOS

NÃO DEIXE PARA OS ÚLTIMOS DIAS.

USE O SEU CRÉDITO EM TEMPO!

Paulo Müller, Filhos & Cia. Ltda.

Rua Dr. Murici, 835 e 843 — Fones: 22-8307 e 23-3514

CURITIBA — PARANÁ

Companhia Jensen

AGRICULTURA, INDÚSTRIA E COMÉRCIO



FRIGORÍFICO

LACTICÍNIOS — LEITE

FRIOS — BANHA

BENEFICIAMENTO DE ARROZ

Vendas no ATACADO e VAREJO na

Rua Dez. Westfalen, 393 — Fone: 23-2991

SOJA - quem a introduziu no Sul do Brasil?



Thadeu Krul

Tendo em vista o grande êxito, quanto à movimentação e repercussão do concurso da Rainha da Soja, realizado no mês de maio na cidade de Ponta Grossa, o próximo certame, conforme pensamento dos organizadores, já não será restrito ao nosso Estado. Deverá ser de âmbito nacional, devido ao interesse de outras unidades da Federação, cultivadoras do fabuloso feijão, interessadas em tudo que diz respeito à sua cultura.

A soja é originária da China, hoje difundida por todo o mundo como planta hortícola e forrageira. É chamada também de ervilha-chinesa e feijão-oleaginoso. Dela existem diversas variedades. Suas sementes são preciosas para a alimentação humana, devido ao alto teor de proteínas e outras substâncias nutritivas. O leite, o queijo e o óleo são os principais derivados desta maravilhosa papilionácea. Os resíduos, provenientes de sua industrialização (farelo), são excelentes para alimentação do gado. O Paraná exporta-os em grande escala, além da soja em grão.

Sabe-se que a soja é atualmente uma das principais fontes de divisas cambiais do Brasil. Sua extraordinária expansão que vai atingindo gradativamente outras regiões do nosso país, partiu do Estado gaúcho. E quem a introduziu ali, quem estimulou o seu cultivo? A resposta nos vem da revista especializada "Chácaras e Quintais", publicada em 1963. Eis os fragmentos do artigo, de autoria do Dr. J. Seabra Inglês de Souza (São Paulo):

"O Ministério da Agricultura vem de consagrar oficialmente o ilustre professor Ceslau Biezanko, como introdutor da soja no Estado do Rio Grande do Sul. Tal fato vem tendo grande repercussão nos meios agrônômicos gaúchos, não só através da divulgação da imprensa sulina, como das referências fornecidas pelo "Anuário Brasileiro de Imigração e Colonização", editado pelo referido Ministério. Entre outras considerações, noticia autorizadamente aquela publicação:

"Vemos, aí, o engenheiro agrônomo polonês Czeslaw Marjan Biezanko, catedrático da Escola de Agronomia "Eliseu Maciel", do Instituto Agrônomo do Sul, da Universidade Rural do Sul (Pelotas), que foi o introdutor e orientador da cultura da soja, cujas primeiras sementes trouxe da milenar Polônia civilizadora. O professor Biezanko, em colaboração com um grupo de imigrantes poloneses (alguns antigos membros do Exército Imperial da Rússia), fizeram as primeiras plantações de soja em Municípios do fabuloso Vale do Uruguai, a Califórnia do Rio Grande do Sul, cuja cultura, uma vez tornando-se vitoriosa, está ganhando celestemente milhares de adeptos, transformando-se hoje (1963) numa das mais seguras e promissoras riquezas do Estado e do Sul do Brasil. Em verdade, a soja marcha para se tornar a principal cultura agrícola do Rio Grande do Sul, dadas as fabulosas possibilidades.

"Trabalhos sobre seleção da soja, observações e estudos sobre essa planta, executam-se na Polônia, no Jardim das Plantas Mediciniais da Universidade de Stefan Batory, em Wilno. Dessa seleção provêm as sementes trazidas da Polônia, onde desde o ano de 1906, vários agricultores cultivavam a soja, cognominada pelos orientais de "vaca vegetal". As sementes oriundas da Polónia, distribuídas pelo prof. Biezanko na Zona Missioneira do Rio Grande do Sul, já se alastraram por Santa Catarina e Paraná, principalmente entre os colonos poloneses, alemães e italianos. A soja é uma planta que, sob diversos pontos de vista, merece ser cultivada em maior escala possível. Possui uma utilidade fa-

bulosa: este é um dos principais fatores. O outro é o de ser uma planta de fácil cultivo. Acrescentaremos que é uma planta resistente aos insetos e também às doenças".

"Esta é uma das tantas e expressivas contribuições positivas e marcantes dos imigrantes poloneses para o aceleramento do progresso do Rio Grande do Sul e almejada emancipação econômica e industrial do Brasil".

"O professor Ceslau Mário Biezanko, pela sua projeção internacional, pela sua notabilidade e pelos relevantes serviços prestados ao progresso do Brasil, de há muito tempo é merecedor do reconhecimento do Governo da República e, a tal respeito bem andariam nossas autoridades diplomáticas se diligenciassem, sem mais tardança, a outorga da "Ordem do Cruzeiro do Sul" a tão singular e ilustre amigo do Brasil".

O engenheiro-agrônomo Ceslau Mário Biezanko nasceu em Kielce (Polónia) a 22 de setembro de 1895. Criado no meio de bosques de pinheiros e abetos desde cedo apaixonou-se pela Natureza. Seu professor de Ciências Naturais J. Stankiewicz organizava com os alunos excursões de Zoologia, Botânica e Mineralogia, coletando plantas, insetos e minerais para o museu da escola.

O jovem Ceslau colecionava insetos, preferindo entre eles as borboletas que até hoje constituem sua máxima preocupação. (Possui delas uma fabulosa coleção que pretende destinar a museus).

Em 1928 realizou uma importante viagem de estudos à Alemanha, Espanha, Itália e França. Na Costa Azul conheceu a jovem Joana Lúcia Mantovani — famosa soprano lírica — com quem contraiu núpcias.

Como apaixonado entomólogo, no ano seguinte viajou para Uruguai, Argentina, Paraguai, Bolívia e sul do Brasil, onde colecionou um fabuloso número de insetos e plantas, cujas coleções doou aos museus de Londres, Paris, Riga, Cracóvia e Nova Iorque.

Em 1930 fixou residência na cidade de Rio Grande (R.S.), onde lecionou Química e História Natural. Nas horas de folga, acompanhado pelos alunos, continuava coletando insetos.

Mais tarde mudou-se para Pelotas, onde iria encontrar ambiente mais propício à aplicação de seus conhecimentos científicos. Por último radicou-se definitivamente na Escola de Agronomia "Eliseu Maciel", como professor de Entomologia desde 1936, e na Faculdade de Farmácia, como professor de Botânica. Ali publicou vários trabalhos sobre Entomologia, Botânica e Química.

Daqueles tempos para cá o professor Biezanko entrou em relações científicas com várias organizações e pessoas no exterior, entre as quais o British Museum; Cornell University e National Museum de Washington; Museu de História Natural de Viena; Museu de Ciências Naturais do Uruguai e mais de uma centena de naturalistas do mundo.

É importante assinalar que o ilustre agrônomo-entomólogo, além de grande cabedal científico que adquiriu no decorrer de seus estudos, é também um cultor de línguas, pois lê, fala e escreve em português, polonês, francês, espanhol, italiano, alemão e russo, correlatando também as línguas mortas — latim e grego — muito correlatas com as ciências.

Em contraste com a sua exuberante cultura, é impressionante o seu modo de tratar as pessoas. Sua aprimorada educação e extrema simplicidade, cativam as pessoas ao primeiro contato.

Durante o transcorrer de sua vida científica, Biezanko foi agraciado com muitos títulos honoríficos e tornou-se sócio de muitas organizações de valor mundial, entre elas a Société Chimique de France; Sociedade de Química da Polónia; Société Entomologique de Namur; Sociedad Entomológica de España; Sociedade Brasileira de Entomologia; Sociedad Entomológica Argentina; Sociedade Brasileira para o Progresso da Ciência; Royal Entomological Society de Londres; Société Entomologique de France e por último foi-lhe concedido o título de Doutor Honoris Causa pela Academia Agrícola de Lublin (Polónia).

Vários espécimes de vegetais e de insetos descobertos por ele durante as pesquisas no Brasil, receberam do mundo científico o seu nome. Das diversas condecorações conferidas merecidamente por vários países ao insigne cientista e educador, cumpre destacar a "Ordem do Cruzeiro do Sul", a mais alta insígnia brasileira.

Dr. Eliézer de Carvalho Rios, químico-industrial, ex-aluno do prof. Biezanko, assim concluiu uma publicação a seu respeito (Rio Grande, 1954):

"Ele é um verdadeiro Professor Universitário, amante apaixonado da Natureza, entusiasta inigualável da pesquisa científica, autor de mais de duzentos trabalhos, lutador quase anônimo do progresso do Brasil, mas, infelizmente, bem pouco compreendido pelos seus colegas superiores, incapazes de perceber seu fabuloso valor!"

Comunicado vindo da Polónia

Prezados Senhores,

Cumprimos o doloroso dever de levar ao vosso conhecimento e de toda colônia polonesa do Brasil, que no dia 7 de junho de 1977, aos 80 anos de idade, faleceu em Varsóvia o emérito brasileiro: Czeslaw Zielinski. Durante sua longa permanência no Brasil, de 1926 à 1966, conseguiu conciliar suas atividades profissionais de alfaiate com trabalhos na Sociedade polonesa "José Pilsudski" em São Paulo e União Polonesa em Curitiba, Rua Carlos de Carvalho, onde era secretário e presidente do Círculo da Juventude. Criou um teatro amador polonês, cuja renda destinava-se integralmente em benefício da escola então existente. Como diretor, autor e ator-humorista deste teatro levantava o ânimo dos emigrantes ajudando-lhes a atravessar o difícil período inicial de adaptação no solo brasileiro.

Após retornar à Polónia projetou-se na Sociedade Polono-Brasileira, onde exerceu a função de secretário técnico. Grande patriota polonês, era ao mesmo tempo ardoroso amigo do Brasil, para o qual ganhou aqui centenas de simpatizantes. As memórias de sua autoria intituladas "Pan Balcer na wesoło", o fruto de recordações dos 40 anos vividos no Brasil trouxeram-lhe o segundo prêmio entre os memorialistas poloneses de todo mundo e foram adquiridas pela Biblioteca Nacional em Varsóvia. Era um homem invulgar, dotado de raras qualidades.

A pedido de viúva Dona Maria Zielinski o sepultamento teve o caráter religioso. O esquife com os restos mortais de Czeslaw Zielinski foi conduzido para a sepultura familiar pelo Vigário de Bródno.

A embaixada do Brasil em Varsóvia mandou um telegrama de seguinte teor: "Embaixada do Brasil em Varsóvia apresenta sinceras condolências por motivo desta grande perda. Assinado: Abelardo da Costa Arantes Jr., Charge d'affaires a. i. do Brasil".

FALECIMENTO

Faleceu no dia 19 de julho último, o Sr. JOSÉ MEGER. O extinto contava com 89 anos de idade. Nasceu aos 8 de abril de 1888 e residia ultimamente no bairro do Bacacheri, em Curitiba. Foi assinante do Jornal Lud até 1970. Era o bisavô paterno do Pe. Luiz Carlos Meger C.M., Vigário da Barreirinha — Curitiba.

DESCANSE EM PAZ.

A NOVA CONSTITUIÇÃO DA RÚSSIA

A União Soviética publicou o esboço da nova Constituição que coloca as liberdades individuais em segundo lugar, depois dos "interesses da sociedade e do Estado".

O esboço da quarta Constituição do país, a primeira importante revisão desde 1936, não faz nenhuma mudança na forma fundamental em que a União Soviética é governada.

O esboço acrescenta 27 artigos aos 146 redigidos sob o falecido ditador Stalin.

Da mesma forma que a Constituição de 1936, que foi ignorada tantas vezes pelas autoridades, o esboço enumera grande número de direitos civis fundamentais, como liberdade de palavra, religião e imprensa.

Mas diferentemente de constituições anteriores, a nova parece estabelecer severos limites à forma como o cidadão soviético pode gozar desses direitos.

"O uso de direitos e de liberdades pelos cidadãos não deve ser prejudicial aos interesses da sociedade e do Estado e aos direitos dos demais cidadãos", declara o esboço.

O documento determina que é obrigação dos cidadãos "respeitar os direitos e interesses legais de outras pessoas, não se compromissar com ações anti-sociais e ajudar de todos os modos na proteção da ordem social".

REDAÇÃO SEVERA

A redação é bem mais severa que antes ao abordar a necessidade do indivíduo obedecer as ordens do Estado e é quase certo que suscitará protesto da pequena comunidade de dissidentes do país, que frequentemente citam as liberdades da última Constituição como justificativa para suas críticas ao regime.

O esboço pode ser interpretado como pretendendo que o cidadão não apenas tenha a obrigação de evitar ações contra o Estado mas também de não se compromissar com as pessoas que fazem essas ações.

O documento foi publicado para permitir "consideração pública" antes de ser submetido à aprovação oficial do Soviet Supremo, em outubro próximo.

MUDANÇAS

Entre outras mudanças, a nova Constituição:

- Elimina todas as referências à "ditadura do proletariado", frase que se tornou importante espantoso para partidos comunistas na Europa Ocidental.
- Estabelece o direito legal a uma casa.
- Estende a educação compulsória à escola secundária, perfazendo 10 anos de estudo.
- Concede ao Conselho de Ministros, comparável ao gabinete, o "direito de resolver todas as questões de Estado" que não caem sob a jurisdição do Soviet Supremo, o Parlamento do país.

Este último item é novo na Constituição e parece retirar algum poder do Soviet Supremo. As relações exteriores e o comércio exterior ficam sob a direção do Conselho de Ministros.

A Constituição vai também mais longe do que nunca ao designar ao Partido Comunista o papel central na vida soviética.

Chama o partido de "força principal, dirigente da sociedade, o centro do sistema político e de todas as organizações públicas do Estado".

Bombas para água - elétricas e manuais — Pregos — Ferrões São Florianos — Ferramentas polonesas — Lanternas — Pilhas para máquinas de calcular — Artigos para pesca — Espingardas para chumbinho de pressão — Chumbinhos - 10 qualidades — Carrinhos para compras e rodas — Fogão à lenha e tipo mini-fogão — Soldadores elétricos e a gás — Adubos — Salitres — D.D.T., B.H.C. — Lâmpadas Aladin — e peças — Metros de importação — Serras de importação — Noeholson — K. F. Lupulo — Rolhas — Escadas metálicas — Lâmpadas e carboreto — Anzóis noruegueses e japoneses — Arame farpado — Perfumaria profissional — Mata ervas — Lâmpadas a queimadose — Máquinas para descascar laranjas — Pipoqueiras — Rapé — Gás residencial e isqueiros — Cordas de nylon — Papel Gomado — Gaitas para concerto e Hohner — Carboreto — Fogareiros a querosene, elétricos e a gás. — 1.000 palhas para cigarros por Cr\$ 38,00 — Focos para lanternas e consertos.

Proprietário MIROSLAU FLORECKI

A LIBERTY

Curitiba — Saldanha Marinho, 148 — Fone: 24-8052

Telefone residencial: 24-8052

BOMBAS PARA ÁGUA SEM MOTOR.

AUTO MECÂNICA LONDRINA

DE

GETULIO THADEO OSTROWSKI

Mecânica de automóveis em geral.

Pintura — Lataria e Torno.

ANEXO DESPACHANTE OFICIAL DE TRANSITO

Emplacamentos — Transferências — 2.ªs vias — Pagamento de taxas

Renovação de carteiras de habilitação, etc....

Rua João Negrão, 1.820 — Fone: 23-4844

Curitiba — Paraná

FALA-SE EM POLONÊS

LEPRA JÁ TOTALMENTE CONTROLADA NO PARANÁ

"De toda a população do Paraná apenas 0,2 por cento são portadores da Hanseníase, dado que indica estar a doença inteiramente controlada no Estado, dentro das normas preconizadas pela Organização Mundial da Saúde". — Afirmou em Londrina o médico Flávio Cini, diretor da Divisão de Hansenologia, da Secretaria da Saúde e do Bem-Estar Social do Paraná. Acrescentou que os rigorosos levantamentos da Secretaria indicam a existência, até o final do ano passado, de 19.119 doentes no Estado, para uma população de aproximadamente oito milhões de habitantes. E de todos os portadores, 78 por cento estão sob controle, em tratamento e com foco fechado, ultrapassando o percentual de 75 por cento recomendado pela Organização Mundial da Saúde para considerar uma epidemia ou doença crônica sob controle".

Ele assinala também que o combate e controle da hanseníase foram totalmente reformulados no país, a começar pela proscricção do termo "lepra" e seus derivados, considerados difamantes, injuriosos e prejudiciais ao tratamento, pois remontam a terminologia usada no passado.

EMPRESA LAPEANA LTDA.

TRANSPORTES COLETIVOS

AGÊNCIAS: Guaratuba — São Mateus do Sul — Lapa

AGÊNCIA - SEDE: Estação Rodo-ferroviária, Box 49 e 50 — Fone: 22-0684

ESCRITÓRIO: Avenida Silva Jardim, 465 — Fone: 24-5574

ENCOMENDAS: Avenida 7 de Setembro, 2.143 — Fone: 23-0201 — Agência

Estar

MÓWI SIĘ PO POLSKU

OFICINAS: Av. Silva Jardim, 465 — Fone: 22-8004

CURITIBA — PARANÁ

MÓVEIS LEGAL LTDA.

INDÚSTRIA E COMÉRCIO

Avenida das Américas n.º 853 — São José dos Pinhais — Paraná

SOFA-CAMA, POLTRONAS, CAMA TURCA E JOGOS ESTOFADOS

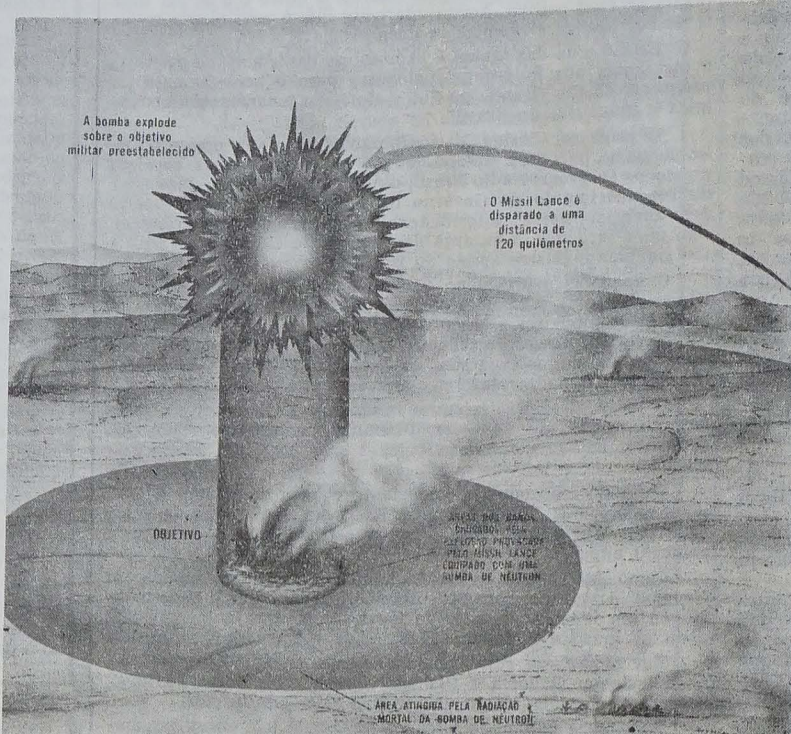
Mówi się po polsku!

"Bomba de Nêutrons" a que mata sem destruir

Nos Estados Unidos da América já está sendo construída uma nova e terrível bomba: a BOMBA DE NÊUTRONS, ou seja, "Bomba N". Esta bomba de nêutron é uma minibomba H em que foi reduzido ao mínimo o impacto da explosão e intensificada ao máximo a radiação de nêutrons. Em termos práticos, isso significa, que a bomba de nêutron mata, com grande eficiência, pessoas ou quaisquer outros seres vivos, mas quase sem danificar prédios, máquinas ou veículos.

Sua potência é cinquenta vezes menor que uma bomba H convencional (atômica) e seu raio de ação não vai além de 2 quilômetros quadrados. Ela pode ser acionada a uma distância de 120 quilômetros e explode a 100 metros acima do alvo desejado. Bem próximo ao local da explosão, sempre haverá alguns danos materiais, mas mínimos se comparados com os estragos causados pelas bombas ou mísseis convencionais usados atualmente. Ela mata pela radiação, sendo que as pessoas nem sentirão dores, morrendo em cinco minutos após a sua explosão. Segundo alguns cientistas, a única coisa que os atingidos pela radiação, talvez, poderão sentir, será uma desintéria.

A grande vantagem militar da bomba N é que em menos de meia hora após a sua explosão, a área atingida já poderá ser ocupada, pois, a radiação provocada pela desintegração dos nêutrons, desaparece logo, não tendo portanto nenhum perigo posterior.



FINALIDADES E CUSTOS

Esta nova bomba está sendo fabricada para ser usada numa possível guerra mundial, sobre os países da Europa. O motivo é simples. Esta bomba apenas mata as pessoas e os seres vivos e deixa as construções praticamente intactas, o que evitaria assim uma destruição da Europa com as suas milenares obras de arte. Um dos efeitos desta bomba N é que, as pessoas que estiverem dentro de carros blindados ou "tanques de guerra", também serão atingidos pela radiação dos nêutrons.

O Congresso norte-americano já liberou verba no valor de 20 milhões de dólares para ser iniciada a fabricação destas bombas de nêutrons, que tem o "apelido" administrativo de "w 70 modelo 3".

ALEMANHA NÃO FICA ATRAS

A Alemanha Ocidental pretende equipar a Luftwaffe, até 1982, com uma bomba de grande potência que, depois de lançada, dispersa os explosivos que contém por uma grande área, podendo assim destruir dezenas de tanques e inutilizar as pistas de um campo de aviação, segundo informaram fontes do Ministério da Defesa em Bonn.

A bomba, de três toneladas, que se destina a reforçar o poderio dissuasivo convencional, pode ser lançada a baixa altitude pelos caças Tornado e pelos caças-bombardieiros Phantom.

Governo promete mais rigor para Rádio e Televisão

O anteprojeto da nova lei postal e de telecomunicações exigirá que 20 por cento da programação das emissoras de rádio e televisão deverá ser idealizada e produzida por equipes brasileiras, com som e imagens gerados no Brasil sobre temática nacional. A mesma lei vai estabelecer um percentual mínimo obrigatório de programação diária das emissoras de rádio e televisão a ser produzido no país.

A informação é do Ministro Euclides Quandt de Oliveira, das Comunicações, que presidiu a abertura do IV Congresso Brasileiro de Radialistas, em Brasília. Falando sobre a responsabilidade dos radialistas na preservação dos valores e da cultura nacional, Quandt afirmou que os dispositivos legais por ele mencionados demonstram que "o governo está interessado na melhoria permanente do nível da programação das emissoras de rádio e televisão".

Asma e Diabete já podem ser curadas

Afonso da Silva Leite, pesquisador da fitologia (medicamentos preparados à base de plantas medicinais para diversas doenças) residente em Curitiba há muitos anos, afirma ter descoberto a cura para a asma, mal que aflige a muitos e que até hoje não tem origem devidamente esclarecida. O pesquisador conta que, com finalidades puramente filantrópicas, fundou o Centro de Recuperação de Asmáticos e Diabéticos, que antes chamava-se Associação dos Asmáticos e Diabéticos. Este centro, diz Afonso da Silva Leite, "nasceu principalmente porque

minha esposa sofria de asma, doença que a incomodou durante 26 anos. Uma de minhas filhas, também apresentava o mesmo problema que a acompanhou durante 12 longos anos. Com a criação do Centro e com as pesquisas que realizei (ele é farmacêutico prático), surgiu o medicamento que pôde curar minha mulher em apenas oito dias, e minha filha em 15 dias".

Isto aconteceu há cerca de oito anos atrás e a partir daí, Afonso da Silva Leite passou a dedicar seus estudos e pesquisas de plantas medicinais em benefício da humanidade.

OUTROS

Segundo o pesquisador, com a fórmula de seu medicamento para asma, que pode ser encontrado em qualquer farmácia, o índice de cura da doença chega a 80 por cento dos casos e aqui em Curitiba, ele costuma ser auxiliado, particularmente, pelos médicos e professores da Faculdade de Farmácia. Até hoje já foram curados deste mal, por meio de medicamento descoberto pelo pesquisador, cerca de 500 pessoas, nos últimos seis anos, não apenas no Brasil, mas também em outros países. Afonso da Silva Leite explica que o tratamento é feito sempre com orientação médica. Além deste, um outro medicamento, descoberto por ele, a insulina vegetal, está sendo usada para o tratamento da diabete e já curou centenas de pessoas que sofriam da doença. O pesquisador possui seus casos de cura, todos devidamente documentados e arquivados, inclusive para a consulta dos interessados.

A IGREJA E OS DIVORCIADOS

Respondendo à pergunta: "A Igreja exclui os divorciados?"



Dom Pedro Fedalto, Arcebispo de Curitiba.

o Arcebispo de Curitiba, Dom Pedro Fedalto diz que: "Quem for divorcista ou divorciado está optando por si mesmo, pois seu proceder e agir não se coadunam com o Evangelho. Não é a Igreja, portanto, que os rejeita, mas são eles que se excluem da verdadeira Igreja". Considera também ser papel da Igreja esclarecer, orientar os seus fiéis para que votem conscientes e livres, pois já "é tempo de acabar com uma demagogia tão barata de parlamentares".

Diante da introdução do divórcio na legislação brasileira, enquanto se espera a elaboração do novo Diretório de Pastoral Familiar pela Conferência Nacional dos Bispos do Brasil, Dom Pedro dá as seguintes orientações pastorais:

Os noivos deverão manifestar-se explicitamente contra o divórcio; os divorciados, casados na Igreja e que contraiam novo casamento, não poderão comungar, ser padrinhos de batismo e de crisma; não serão absolvidos de seus pecados, na confissão, enquanto permanecerem em estado de união ilícita; para o batismo de filhos dos divorciados, se exigirá dos padrinhos uma conscientização muito grande sobre a sua responsabilidade; igual precaução deve ser tomada com as crianças de divorciados quando admitidas à primeira comunhão; o casamento religioso com efeito civil passará por uma reavaliação.

E quem é fiel a Cristo e a seus ensinamentos aceitará plenamente estas normas pastorais, conclui Dom Pedro.

Os novos preços dos produtos agrícolas

O CONAB (Conselho Nacional do Abastecimento) fixou, no dia 20 de julho, os novos preços mínimos para produtos agrícolas no Centro-Sul, com os menores reajustes dos últimos anos, numa média de apenas 23,5 por cento.

A decisão do Conab foi imposta pela política antiinflacionária conduzida pelo Ministério da Fazenda, que teve posição mais decisiva do que a do próprio presidente do órgão, o ministro Alysson Paulinelli, da Agricultura.

Assim, a remuneração do setor agrícola, se baseada nos preços mínimos, terá de contentar-se com reajuste inferior à metade do que se estipulou no ano passado, quando o incremento médio em relação a 1975 foi de 53 por cento, e, agora, foi corrigido para apenas 23,5 por cento.

OS PREÇOS

Algodão (15 kg) ...	Cr\$ 100,20
Arroz (50 kg) ...	Cr\$ 130,00
Feijão (60 kg) ...	Cr\$ 276,00
Milho (60 kg) ...	Cr\$ 78,00
Soja (60 kg) ...	Cr\$ 112,20

ESCLARECIMENTOS

Após a decisão sobre os novos preços mínimos, o ministro Alysson Paulinelli recebia a imprensa para, mais uma vez, não dar-se por vencido.

"Os preços mínimos foram estabelecidos num clima de acordo entre os ministérios da Agricultura e da Fazenda", disse o ministro da Agricultura.

Paulinelli explicou que, se este ano o Conab concedeu uma reajuste médio para os preços mínimos de apenas 23,5 por cento (quando no ano passado foi de 53 por cento), "é porque se baseou na expectativa de que a taxa inflacionária será inferior a esse percentual, e, assim, ficará mantido o estímulo remuneratório da agricultura".

"Foi com grande esforço — aduziu — que o Conab conseguiu atender a dois parâmetros: contornar a excitação dos índices inflacionários e não levar a desestímulo ao setor agrícola".

Depois de dizer que "preço mínimo é preço de suporte e não de comercialização", disse esperar que "o esforço em definir preços estimulantes e que superem a expectativa inflacionária demonstra que o governo quer manter incentivada a agricultura". E argumentou:

"Se nos anos anteriores os preços mínimos foram maiores, é porque a agricultura precisava de mais alento".

Para o ministro Mário Henrique Simonsen, da Fazenda, que detém o poder de homologação dos preços mínimos, os níveis que foram aprovados estão "perfeitamente dentro das necessidades e da política de combate à inflação". Segundo Simonsen, eles ficaram bem acima dos custos de produção.



Instantâneos

◆ NOVAS MINAS DE CARVÃO

Foram descobertas importantes jazidas de carvão na área de Aranguá-Torres, na divisa de Santa Catarina e Rio Grande do Sul. O carvão foi encontrado a uma profundidade de 900 metros com a perfuração de dois poços. Segundo os exames feitos, o produto ali encontrado apresenta alto poder calorífico e pequena quantidade de cinzas, sendo de largo aproveitamento na indústria siderúrgica.

◆ OS PADRES NO MUNDO

O total de sacerdotes no mundo continua em descenso pelo quarto ano consecutivo: de um total de 260.514 sacerdotes diocesanos existentes em princípios de 1975, 1560 (seis por cento) abandonaram o seu estado clerical até a presente data. As desistências tinham alcançado um nível recorde em 1974 quando 1968 sacerdotes (7,2 por cento) tinham abandonado seu hábito.

◆ CUBA AJUDA PAÍSES QUE COMBATEM O RACISMO

O ministro das Relações Exteriores, o cubano Isidoro Malmerca, declarou que: "Cuba ajudará com armas os países e movimentos de libertação africanos que se opõem aos regimes racistas, caso tal ajuda seja solicitada". A proposta cubana foi feita depois de uma série de declarações do Presidente Kenneth Kaunda garantindo que recorrerá aos comunistas, caso o ocidente continue negando auxílio aos movimentos africanos. A ajuda de Cuba, também poderá se estender no campo militar, econômico e educacional.

◆ DÓLAR SOBE MAIS UMA VEZ

A partir do dia 21 de julho último, o dólar passou a custar Cr\$ 14,56 para a venda e Cr\$ 14,49 para compra. Esta é a oitava desvalorização do cruzeiro neste ano, com relação à moeda norte-americana e o seu equivalente em outras moedas. Este reajuste determinou a queda do cruzeiro em 1,47 por cento, chegando assim, a uma desvalorização de 18,45 por cento desde o início do ano.

◆ BRASIL AUTO-SUFICIENTE EM VACINAS

A BRASVACIM, empresa estatal brasileira (com participação de capital do governo canadense), deverá começar a produzir vacinas contra a paralisia infantil (Sabin) e sarampo em dezembro do próximo ano e em quantidade suficiente para atender à demanda do mercado interno. O objetivo da empresa é suspender em cinco anos a importação desses dois imunizantes, com os quais já foram gastos Cr\$ 26 milhões de janeiro até agora.

◆ NOVAS MEDIDAS DE RACIONALIZAÇÃO

Até o fim do ano, o governo vai adotar novas medidas de racionalização do consumo de combustíveis. Quem informou foi o ministro Shigeaki Ueki, das Minas e Energias, que acrescentou dizendo que as medidas tomadas até agora surtiram um bom efeito, pois, o País reduziu o consumo dos derivados de petróleo de 1,1 milhão de barris diários para 950 mil gastos agora.

◆ GEISEL RECEBE TELEGRAMA DO PAPA

Em resposta enviada pelo Presidente Geisel, no dia 30/07, por ocasião do aniversário do seu pontificado, o Papa Paulo VI enviou ao chefe do governo brasileiro o seguinte telegrama: "Penhorado pelas deferentes congratulações e votos que me quis exprimir em seu nome pessoal e do povo brasileiro, na passagem do aniversário do nosso pontificado, queremos agradecer-lhe, senhor presidente, e auspiciamos para vossa excelência e para o Brasil todo o bem, com as bênçãos de Deus".